



DZIŚ SPORTOWY24

PO 12 LATACH LECHIA GRA W II LIDZE

ROCZNICE WIELKICH SUKCESÓW FALUBAZU - DRUŻYNY I HUSZCZY

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



www.gazetalubuska.pl

Nr 172 (22.773) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 27.07.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Gorzów

Ekociepłownia
pod znakiem
zapytania. Będzie
walka o fundusze

Miasto nie otrzymało finansowego
wsparcia na budowę ekociepłowni,
którą zaplanowano koło Chróścika.
Chodzi o 370 mln zł.

- Str. 7

Zielona Góra

Lampy z LUG
rozświetlą
ponad 150
warszawskich ulic

Prawie dwa tysiące stylizowanych
lamp dostarczy spółka LUG Service
z Zielonej Góry Zarządowi Dróg
Miejskich w stolicy.

- Str. 4

**Na jeziorze zrobią ponad 400-
metrowy pomost.** W planach jest
też m.in. punkt obserwacyjny z lu-
netą - Str. 3

Nasza lubuska aktywna wieś.

Do programu, który wiosną ogłosiło
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju
Wsi zgłosiło się blisko pięć tysięcy
organizacji z całej Polski - Str. 2



FOT. LODR W KALSKU

Zielona Góra

Prawo jazdy za łapówkę. Kulisy afery

Eliza Gniewek-Juszczak

**Zarzuty usłyszało już ponad
20 osób. A może być ich wię-
cej. Śledczy ujawniają kulisy
oszustw i apelują do kursan-
tów, którzy dali łapówkę:
przyjdźcie do prokuratury
pierwsi, by zachować czystą
kartotekę.**

Nad sprawą nieprawidłowości
przy zdawaniu egzaminów
na prawo jazdy, do których miało
dochodzić w Wojewódzkim
Ośrodku Ruchu Drogowego Ziele-
nej Górze, lubuscy policjanci zwal-
czający korupcję intensywnie pra-
cowali od kilku miesięcy.

- Przestępczy proceder charak-
teryzował się tym, że zamiast
osób, które chciały faktycznie uzy-
skać uprawnienia do kierowania
pojazdami, do egzaminu państwo-
wego przystępowały inne, podsta-
wione osoby. Wiedziały one do-
kładnie, w jaki dzień, o której go-
dzinie i za jaką konkretną osobę fi-
zyczną będą zdawać - informuje
nadkomisarz Maciej Kimet z Ko-
mendy Wojewódzkiej Policji w
Gorzowie.

Policjanci ustalili również, że
egzaminator ośrodka ruchu dro-
gowego miał pomagać wybranym
osobom podczas trwania egza-
minu teoretycznego.

Od marca 2026 roku ujawniono
kilkanaście takich nieprawidło-
wych sytuacji. Nadkom. Kimet
podkreśla, że skuteczne działania
operacyjne funkcjonariuszy, a w ich

konsekwencji zebrany materiał do-
wodowy, doprowadziły do podję-
cia czynności procesowych, które
miały miejsce 21 i 22 lipca na tere-
nie powiatów zielonogórskiego
i świebodzińskiego.

- W tych dniach policjanci Wy-
działu do Walki z Korupcją Ko-
mendy Wojewódzkiej Policji w Go-
rzowie zatrzymali cztery osoby,
które miały uczestniczyć w tym pro-
cederze. Funkcjonariusze przepro-
wadzili przeszukania w miejscach
zamieszkania zatrzymanych,
w trakcie których zabezpieczono
procesowo blisko 50 tysięcy złotych
- informuje rzecznik policji.

Prokurator prowadząca sprawę
korupcji w Wojewódzkim Ośrodku
Ruchu Drogowego w Zielonej Gó-
rze złożyła do sądu wnioski o tym-
czasowe aresztowanie właściciela
jednej z zielonogórskich szkół na-
uki jazdy, który w czwartek został
przesłuchany. Decyzja sądu zapa-
dła w piątek. Mogło to być drugie
aresztowanie w sprawie wręcza-
nia łapówek za prawo jazdy w Zie-
lonej Górze. Jednak sąd nie zasto-
sował aresztu z uwagi na stan
zdrowia podejrzanego. Do pierw-
szego doszło we wtorek. Portal
o bezpieczeństwie brd24.pl ustalił,
że zatrzymany to Roman U. - egza-
minator z kilkudziesięcioletnim
doświadczeniem w egzaminowa-
niu kursantów oraz nadzorujący
egzamin w tym ośrodku. Proku-
ratura wniosła o trzymiesięczny
areszt dla mężczyzny. Sąd zdecy-
dował o miesięcznym.

- Str. 4

Gorzów

Radni przerwą wakacje, by zagłosować
w sprawie... swoich mandatów



Dziś odbędzie się nadzwyczajna sesja gorzowskiej rady miasta. W po-
rządku obrad znalazły się m.in. głosowania w sprawie mandatów
ośmiorga radnych. Jednym z powodów zwołania sesji jest również ko-
nieczność przesunięcia pieniędzy w budżecie miasta - Str. 6

ERGO-ROL Sp. z o.o.

SKUP ZBÓŻ

ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k. Wolsztyna • Bojadła ul. Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
- USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
- SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

POLECAMY

JUTRO Połowa naszej energii pochodzi z importu ŚRODA Ile kosztuje pobyt w DPS?

27.07.2026

Poniedziałek

Dzisiaj imieniny: Julia, Natalia
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia

Tomasz Rusek:
Perełka

Wiecie, że w Lubuskim mamy perełkę? To znaczy mamy ich wiele, ale ta jest szczególnego rodzaju. To jedyne w Polsce całoroczne... wiejskie kino. Znajduje się w pięknym Pszczewie i w końcu, po latach (!) przymiarek, w sobotę udało mi się pojechać do niego na film. Jak było? Znakomicie.

Po pierwsze: nie ma tu rezerwacji online. Trzeba być przed seansem osobiście i zgłosić chęć kupienia biletu. No i ważna rzecz: żeby seans był grany, muszą się sprzedać MINIMUM trzy bilety.

Po drugie: nie ma tutaj kinowego baru z popcornem na milion sposobów i z kolorowymi napojami na półkach. Jest za to... kącik kawowy i herbaciany, gdzie każdy może sobie sam przyrządzić to, na co ma ochotę.

Po trzecie: fotele są nowoczesne, turbowygodne, mogą zawstydzić swoją ergonomią wiele siedzisk z sieciówek.

No i po czwarte: nie ma tutaj za kasą znudzonych pracą przedstawicieli Gen Z z imienną przypinką na koszulce. Jest przesympatyczna kasjerka, która wie wszystko o kinematografii i można z nią porozmawiać na temat każdego filmu. Od „Supergirl” po „Ojca chrzestnego”. I można za free wziąć ze sobą plakaty filmowe!

Okazało się, że na nasz sobotni seans nie przyszedł nikt więcej. Byłem tylko ja z córką, więc musieliśmy dokupić trzeci bilet, żeby zobaczyć film. I tak zrobiliśmy. A najlepsze jest to, że w sumie i tak... wydałem mniej, niż bym wydał na dwa bilety w multipleksie.

Jeśli więc w wakacyjnych planach macie odwiedzenie Pszczewa i jego niesamowitej plaży przy jeziorze Duży Szarcz, to koniecznie znajdźcie chwilę i tak zaplanujcie wypad, by zajrzeć do pszczewskiego kina.

Takiego klimatu nie znajdziecie już w żadnym innym kinie.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Lubuską”

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dzisiaj
22°C/16°Cjutro
22°C/12°C

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Rózański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

LUBUSKIE

Nasza aktywna wieś. Minister przyznał finansowanie na prawie 40 projektów

Eliza Gniewek-Juszczak

Czym zajmowała się szeptucha na wsi, jakie potrawy się kiedyś gotowało i nadal można, jak się zorganizować w trakcie sytuacji kryzysowej? To niektóre tematy projektów, które będą realizowane w lubuskich wsiach.

Do programu Aktywna Wieś, który wiosną ogłosiło Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zgłosiło się blisko pięć tysięcy organizacji z całej Polski. Komisja wyłoniła 1400 najlepszych projektów. Z naszego regionu na tej liście znalazło się 36 podmiotów.

W ubiegłym tygodniu minister Stefan Krajewski wręczał zaświadczenia przedstawicielom kół gospodyń wiejskich i ochotniczych straży pożarnych i innych organizacji, które działają we wsiach.

– Podczas wizyty w Lubuskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Kalsku miałem przyjemność wręczyć kolejne promesy beneficjentom programu „Aktywna Wieś”. W województwie lubuskim z programu skorzysta 36 beneficjentów, którzy



FOT. LODR W KALSKU

Przedstawiciele kół gospodyń wiejskich, OSP i innych organizacji odebrali w Kalsku zaświadczenia o dofinansowaniu

dzięki otrzymanemu wsparciu będą mogli realizować przedsięwzięcia służące rozwojowi lokalnych społeczności – informował po wydarzeniu minister Stefan Krajewski. – Inwestujemy w polską wieś, wzmacniamy lokalne wspólnoty i tworzymy lepsze warunki do życia dla mieszkańców.

Z programu dofinansowywane są wydarzenia związane z kulturą,

tradycją i tożsamością wsi; promujące lokalne produkty i ekologię oraz wydarzenia dotyczące bezpieczeństwa wsi.

Lubuszanie złożyli projekty do wszystkich trzech typów zadań. Zatem nie tylko zadbają o integrację na wsiach, organizując integracyjne spotkania, pielęgnując wiejskie tradycje, ale też będą promować lokalne produkty i dbać o bezpieczeństwo. Dzięki temu mieszkańcy będą mogli wziąć udział np. w Festiwalu Kultury Kresowej, warsztatach kulinarnych promujących zdrowy styl życia czy praktycznym szkoleniu z zakresu pierwszej pomocy w warunkach terenowych.

– To dla naszego koła ogromne wyróżnienie i jednocześnie motywacja do dalszej pracy na rzecz naszej lokalnej społeczności. Cieszymy się, że nasz projekt został doceniony i uzyskał wsparcie finansowe – poinformowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Pniowa „Sami swoi”, które już realizują zwycięski projekt. I wkrótce będą relacjonować Międzypokoleniowe warsztaty kulinarne „Ugotujmy razem smaki przeszłości”.

FORUM CZYTELNIKÓW

Karol z Zielonej Góry

Prawo jazdy to nie jest jakiś świątek papieru, tylko uprawnienie, od którego zależy bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego. Uczciwi kursanci poświęcają czas, pieniądze i nerwy, żeby zdać egzamin zgodnie z zasadami, a ktoś miałby przechodzić go dzięki oszustwu i pomocy egzaminatora?

Monika z Zielonej Góry

Takie sytuacje niszczą zaufanie do całego systemu i rzucają cień na uczciwych egzaminatorów. Mieszkańcy mają prawo oczekiwać pełnego wyjaśnienia sprawy

oraz zmian, które uniemożliwią podobne praktyki w przyszłości. Bezpieczeństwo na drogach nie może być przedmiotem korupcji ani układów.

Maria z Gorzowa

Uważam, że na każdym większym osiedlu powinien znaleźć się bezpieczny, ogrodzony wybieg dla psów. Ale trzeba też więcej odpowiedzialności i kultury ze strony właścicieli czworonogów. Skoro oczekujemy odpowiedniej infrastruktury, to standardem powinno być również sprzątanie po swoich pupilach. Niestety, wciąż zdarzają się osoby, które tego nie robią,

przez co cierpią wszyscy mieszkańcy i rośnie niechęć do tworzenia takich miejsc.

Marta z Gorzowa

Kolejny przykład stawiania spraw na głowie. Zamiast rozwiązywać realne problemy pasażerów, zajmujemy się kosmetyką i zmianą nazwy dworca. Dla zwykłych ludzi naprawdę ma to drugorzędne znaczenie. Pasażerów interesuje to, czy bez problemu dojadą do pracy, szkoły, lekarza czy wrócą do domu o czasie. Zmiana nazwy nie poprawi jakości przewozów, nie skróci opóźnień i nie zwiększy liczby kursów.

Lubuskie

ZIELONA GÓRA

Sznur samochodów tuż pod furtkami domów

Eliza Gniewek-Juszczak

– Objazd remontowanego ronda sprawił, że ciężarówki i sznur samochodów przejeżdżają nam pod furtką. Nie mamy, jak wyjechać autem ze swojej posesji – zwracają uwagę mieszkańcy domków przy ul. Działkowej. Proszą o dodatkowe oznakowanie. I pytają, kiedy objazd się skończy.

– Wyjeżdżamy z podwórka wprost na drogę. Zresztą, jak wyjechać, jak ciągnie się sznur samochodów i ciężarówek? Jest niebezpiecznie. Przydałoby się dodatkowe oznakowanie. Poza tym, kiedy nie pada deszcz, kurz z budowy niesie się nam do mieszkań. Nikt nas nie informował, że pod naszymi domami będzie prowadził objazd. Nie wiemy, jak długo to potrwa – poinformowali GL mieszkańcy domków jednorodzinnych przy ul. Działkowej.

Objazd pojawił się w związku z przebudową ronda pod potrzeby nowego odcinka Trasy Aglomeracyjnej. Prośby i uwagi mieszkańców skierowaliśmy do urzędu miasta. Z odpowiedzi, której udzielił Departament Zarządzania Drogami wynika, że utrudnienia w tym rejonie potrwać do całkowitego zakończenia budowy, ale sytuacja już nie długo się poprawi.

– Przewidujemy, że z początkiem września ruch z aktualnego



Na początku września sytuacja w tym miejscu ma się poprawić

objazdu zostanie przeniesiony na nowo budowaną jezdnię. Zmiana ta zdecydowanie odciąży ten odcinek i ułatwi mieszkańcom wyjazd z posesji oraz włączanie się do ruchu – czytamy w odpowiedzi. Nie ma też możliwości zastosowania dodatkowego, niestandardowego oznakowania dla pojedynczego wyjazdu z nieruchomości bezpośrednio na drogę. – Tego typu zjazdów jest w mieście bardzo wiele i w każdym z tych miejsc obowiązują ujednolicone, powszechnie obowiązujące przepisy prawa o ruchu drogowym – zapewnia urząd.

W sprawie braku informacji dla mieszkańców o utrudnieniach,

urząd wskazał kanały, którymi się kontaktuje z Zielonogórzanami.

– Komunikaty o zmianach w organizacji ruchu i kolejnych etapach budowy są na bieżąco przekazywane lokalnym mediom oraz publikowane w oficjalnych kanałach informacyjnych Urzędu Miasta (strona internetowa, portale społecznościowe oraz bezpłatny miejski informator „Czas Zielonej Góry”). Zależy nam, aby Zielonogórzanie mieli stały dostęp do aktualnych informacji o prowadzonych inwestycjach i zachęcamy do śledzenia komunikatów – zachęca departament. Umowny okres realizacji całego zadania to marzec 2028 roku.

• **Kontakt z redakcją:**
redakcja@gazetalubuska.pl

GMINA NOWA SÓL

Nad jeziorem zrobią ponad 400-metrowy pomost

Mateusz Pojnar

Nad Jeziorem Kochanowskim ma powstać trasa spacerowa, a wzdłuż niej staną tablice z mapami i opisami gatunków, które można tam spotkać. W planach jest też m.in. punkt obserwacyjny z lunetą, z którego będzie można popatrzeć na ptaki.

Pomost spacerowy ma powstać pomiędzy Lubięcinem a Chełmkim. Zarząd województwa lubuskiego właśnie przyjął do realizacji projekt „Centra ochrony różnorodności biologicznej na obszarze Lubuskiej 9”.

Okolice jeziora leżą w granicach obszaru Natura 2000 Nowosolska Dolina Odry. Są tam nadrzeczne lasy liściaste – łęgi i grądy. W urzędzie marszałkowskim podkreślają, że najcenniejsze są łęgi dębowo-wiązowo-jesionowe, czyli wilgotne lasy zalewane okresowo przez wodę, do tego wysokie zarośla rosnące tuż nad brzegiem.

– To siedliska objęte ochroną w skali europejskiej, a mieszkają w nich gatunki, których gdzie indziej się nie spotka – czytamy w komunikacie służb prasowych marszałka. – Dziś brzegi jeziora są w opłakanym stanie. Roślinność nad brzegiem wyciera się tam, gdzie przechodzi najwięcej osób, a najcenniejsze fragmenty otoczenia jeziora stopniowo niszczą.

Pomost będzie trasą spacerową. Ma pójść wzdłuż południowo-zachodniego brzegu. Założenie jest takie, by jak najmniej ingerować w otoczenie i poprowadzić ludzi wzdłuż wody, zamiast ich od niej odgradzać. Staną tablice z mapami i opisami gatunków, które można spotkać nad jeziorem, a kody QR przeniosą do materiałów w internecie. Powstanie też punkt obserwacyjny z lunetą, z którego będzie można popatrzeć na ptaki bez podchodzenia bliżej.

Całkowita wartość projektu to ponad 2,4 mln zł. Dofinansowanie z Unii Europejskiej jest na poziomie 800 tys.



Niedługo nad jeziorem wiele się zmieni

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



ZIELONA GÓRA

Prawo jazdy za łapówkę. Kulisy afery

Eliza Gniewek-Juszczak

Dokończenie ze str. 1

W ciągu kilku dni śledczy postawili zarzuty już ponad 20 osobom.

– Sukcesywnie wydawane są kolejne postanowienia o przedstawieniu zarzutów. To nie oznacza, że wszyscy są od razu przesłuchani, fizycznie to nie jest możliwe – mówi prok. Łukasz Wojtasik z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze. Zapowiada, że jest spore prawdopodobieństwo, że ze sprawą związanych jest więcej niż 20 kilka osób. Na razie nie wskazuje na to, aby w procedurze korupcji brał udział inny z egzaminatorów, ale też nie można tego jeszcze wykluczyć. Na liście są karsanci, którzy otrzymali prawo jazdy za łapówkę. Wiadomo, że może być ich więcej.

Osoby, które dopuściły się wręczania korzyści finansowych mogą przyjść do prokuratury. Jeśli to ujawnią pierwsze, będą mogły liczyć na zastosowanie klauzuli niekaralności.

– Ważne jest, aby taka osoba przyszła, zanim prokurator przyjdzie do niej –

zwraca uwagę prok. Wojtasik. Wyjaśnia też, że to ważne, aby mieć czystą kartotekę, zwłaszcza, jeśli planuje się pracę tam, gdzie jest wymagana niekaralność, np. w urzędach czy szkołach.

Policjanci zabezpieczyli niezbędną dokumentację w ośrodku, w gabinecie zatrzymanego egzaminatora. – Badane będą wszystkie okoliczności sprawy – zapewnia prokurator.

Z pytaniem, o to czy wyznaczona została nowa osoba do nadzorowania egzaminów zwróciliśmy się do dyrekcji WORD.

– Egzamin odbywają się zgodnie z planem, wszystkie osoby, które są zapisane mogą przyjeżdżać spokojnie. Na dzień dzisiejszy są osoby zastępujące, które planują i kontrolują by egzamin odbywał się – zapewnia GL dyrektor WORD Paweł Jagasek.

Zatrzymane osoby usłyszały zarzuty przyjmowania i udzielania korzyści majątkowych – z artykułu 228 paragraf 3 kodeksu karnego i 229 paragraf 3 kodeksu karnego. Te przestępstwa są zagrożone karą do 10 lat pozbawienia wolności.

ZIELONA GÓRA

Lampy z LUG rozświetlą ponad 150 warszawskich ulic

Eliza Gniewek-Juszczak

Prawie dwa tysiące stylizowanych lamp dostarczy spółka LUG Service z Zielonej Góry Zarządowi Dróg Miejskich w Warszawie. Montaż nowoczesnych opraw ledowych zredukuje zużycie prądu.

Spółka LUG Services należąca do Grupy Kapitałowej LUG SA wygrała obie części przetargu nieograniczonego prowadzonego przez Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie. Przedmiotem zamówienia jest dostawa 1801 sztuk dostosowanych, stylizowanych opraw LED, a łączna wartość wybranych ofert wynosi 3,2 miliona zł brutto.

Zielonogórska firma zaoferowała oprawy ACONA, które zostaną dostosowane do potrzeb stołecznej infrastruktury.

– Nowe oprawy to tzw. oprawy stylizowane (nazywane popularnie „szyszkami”). Choć nawiązują do klasycznych latarni i historii stolicy z początku XX-wieku – dają większą swobodę projektową niż ścisłe repliki historyczne. Mogą spójnie zdobić zarówno zabytkowe pastorały, jak i słupy z montażem na wysięgnikach bocznych, tworząc harmonijną i ustandaryzowaną sieć oświetleniową w całym mieście – informuje LUG w komunikacie prasowym.



Grupa LUG S.A., jeden z liderów branży profesjonalnych rozwiązań oświetleniowych w Europie

Wśród zalet tych opraw wymienia się zwłaszcza skuteczność świetlną, która zredukuje zużycie prądu. Ponadto korpus oprawy wykonano ze stopu aluminium o niskiej zawartości miedzi, co gwarantuje pełną odporność na trudne warunki atmosferyczne i wydłużenie jego cyklu życia oraz umożliwia recykling materiału w 100 procentach po okresie eksploatacji. To kolejne zamówienie, które firma z Zielonej Góry realizuje dla stolicy.

– Połączenie potencjału produkcyjnego, zaawansowanej wiedzy oświetleniowej oraz operacyjnego doświadczenia w realizacji największych projektów modernizacyjnych przez spółki z naszej Grupy, po raz ko-

lejny przynosi efekty. Polska produkcja reprezentuje najwyższą światową jakość, a zaufanie, które budowaliśmy przez lata, pozwala nam współtworzyć przestrzeń publiczną stolicy – komentuje Ryszard Wtorkowski, Prezes LUG SA.

Nowe oprawy pojawią się na ponad 150 ulicach w dzielnicy Włochaty w Warszawie, w tym m.in. na Żoliborzu, Mokotowie, Śródmieściu, Pradze Południe i Północ, Bielaniech, Woli, Ochocie oraz Ursynowie. Realizowany projekt zakłada dostawę 905 opraw w części 1 oraz 896 opraw w części 2. Obie części zamówienia będą realizowane równolegle, a finał modernizacji przewidziano na koniec listopada 2026 roku.

KRÓTKO

Gorzów

Komendant z nominacją generalską

Nadinspektor Jerzy Czebreszuk, Komendant Wojewódzkiej Policji w Gorzowie otrzymał nominację na stopień generalski. Akt mianowania wręczył Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki podczas centralnych obchodów Święta Policji, które odbyły się w piątek w Warszawie. **B**

Gmina Świebodzin

Zderzyły się trzy samochody

W sobotnie popołudnie w Ołoboku zderzyły się trzy samochody osobowe. Do zdarzenia doszło około godziny 15:30. Siła uderzenia była ogromna – wszystkie trzy pojazdy zostały mocno rozbite. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe, w tym pięć zastępów straży pożarnej, zespoły ratownictwa medycznego, policję oraz śmigłowiec LPR. Kilka osób wymagało udzielenia pomocy medycznej. **JP**

Zielona Góra

Włochaty pajak na klatce schodowej

Mieszkańców jednego z bloków w Zielonej Górze spotkała przerażająca niespodzianka. W sobotę po klatce schodowej jak gdyby nigdy nic spacerował ogromny, włochaty ptasznik. Na miejsce natychmiast wezwano policję. Mundurowi zabezpieczyli teren i zapowiedzieli, że pajak trafi w bezpieczne miejsce. Terenowi śledczy będą teraz ustalać, jak egzotyczny uciekinier znalazł się na korytarzu. **JP**

0011559581

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 24 lipca 2026 roku
odeszła od nas w wieku 94 lat nasza kochana
Mama, Babcia i Prababcia

Śp.

Małgorzata Jerauszek

Pogrzeb odbędzie się
we wtorek, 28 lipca 2026 roku o godz. 13.10
na Starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pożegnanie w kaplicy o godz. 12.40.

Pogrążona w żałobie
rodzina.

REKLAMA

0011546788

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Nowoczesna przestrzeń 1 oddziału PKO Banku Polskiego w Krośnie Odrzańskim

Mieszkańcy Krosna Odrzańskiego od kilku tygodni mogą już korzystać z usług PKO Banku Polskiego, w nowej komfortowej lokalizacji przy ulicy Srebrna Góra 1.

Oddział przeszedł nie tylko modernizację, ale uzyskał nową lokalizację, dzięki której klienci zyskali nowoczesną przestrzeń zaprojektowaną z myślą o wygodzie, dostępności i najwyższym standardzie obsługi.

Nowy oddział to przede wszystkim eleganckie wnętrze, przyjazna strefa obsługi oraz funkcjonalne rozwiązania które sprawiają, że załatwianie codziennych spraw bankowych staje się jeszcze bardziej komfortowe.

Nowa siedziba to nie tylko odświeżone wnętrza i nowoczesne rozwiązania technologiczne. To przede wszystkim przestrzeń, która pozwala nam jeszcze lepiej realizować naszą misję – bycia zaufanym partnerem finansowym dla mieszkańców i przedsiębiorców naszego regionu” – podkreśla Mariusz Lasik, dyrektor Oddziału w Krośnie Odrzańskim.

Do obsługi klientów wydzielone zostały pokoje rozmów. Strefa oczekiwania klientów została wydzielona od strefy obsługi, w placówce jest kącik elektroniczny dla dzieci oraz stanowisko samoobsługowe.



3 pytania do Mariusza Lasika, dyrektora oddziału w Krośnie Odrzańskim:

1. Jakie zmiany w codziennej obsłudze klientów pozwoliła wprowadzić nowa, zmodernizowana przestrzeń oddziału?

Nowa siedziba oddziału wprowadziła przede wszystkim bardziej nowoczesny i elastyczny model obsługi klientów. Dzięki otwartym stanowiskom doradczo-transakcyjnym oraz wydzielonym pokojom spotkań możliwe jest jednocześnie zapewnienie wysokiej dostępności usług oraz większej dyskrecji obsługi klientów.

Istotną zmianą jest także wprowadzenie stano-

wiska samoobsługowego, które umożliwia klientom samodzielne realizowanie podstawowych operacji poprzez bankowość elektroniczną iPKO, przy wsparciu doradców w razie potrzeby. Oddział został zaprojektowany bez barier architektonicznych i jest w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Nowa aranżacja przestrzeni przekłada się również na większy komfort klientów oraz poprawę warunków pracy pracowników, co sprzyja sprawniejszej i bardziej przyjaznej obsłudze.

2. Na czym koncentrujecie się w pracy w nowym oddziale – czy są priorytety, które szczególnie trzeba zaopiekować?

W pracy nowego oddziału szczególny nacisk kładziemy na edukację cyfrową klientów oraz rozwój korzystania z bankowości elektronicznej i mobilnej. Doradcy aktywnie wspierają klientów w budowaniu kompetencji cyfrowych, pokazując, jak wiele spraw można wygodnie załatwić zdalnie.

Priorytetem jest również indywidualne podejście do klienta – zarówno w segmencie klientów indy-

widualnych, jak i biznesowych, którym zapewniamy komfortowe, dedykowane przestrzenie do spotkań.

Dużą wagę przykładamy także do bezpieczeństwa – zarówno w kontekście korzystania z kanałów cyfrowych, jak i urządzeń samoobsługowych dostępnych również poza godzinami pracy oddziału. Nie bez znaczenia pozostaje również poprawa warunków pracy zespołu, co bezpośrednio przekłada się na jakość obsługi i zaangażowanie doradców.

3. Czy modernizacja oddziału wpłynęła na spo-

sób kontaktu z klientami – np. szybciej, wygodniej, bardziej indywidualnie?

Tak, modernizacja znacząco wpłynęła na sposób kontaktu z klientami. Obsługa w oddziale stała się wygodniejsza i bardziej uporządkowana, m.in. dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych, takich jak system kolejki.

Zauważamy również rosnące zainteresowanie klientów korzystaniem z narzędzi cyfrowych oraz stanowisk samoobsługowych dostępnych w oddziale.

Nowa aranżacja przestrzeni sprzyja bardziej indywidualnemu podejściu – klienci mogą spotykać się z doradcą w kameralnych warunkach, co zwiększa komfort i poczucie prywatności. Jednocześnie rozwój zdalnych kanałów obsługi (iPKO, aplikacja iKO, infolinia) pozwala klientom wybierać najdogodniejszą formę kontaktu – zarówno w oddziale, jak i bez wychodzenia z domu.

W efekcie obsługa jest dziś bardziej elastyczna, dyskretna i lepiej dopasowana do potrzeb różnych grup klientów.

GORZÓW

Radni będą głosować w sprawie swoich mandatów

Jarosław Miłkowski

Na dziś została zwołana nadzwyczajna sesja górowskiej rady miasta. W porządku obrad są m.in. głosowania w sprawie mandatów ośmiorga radnych.

Jednym z powodów zwołania sesji jest konieczność przesunięcia pieniędzy w budżecie miasta. Chodzi konkretnie o „zwiększenie wydatków budżetu miasta o 300 tys. zł na wsparcie udziału klubów we współzawodnictwie sportowym na poziomie ligowym i centralnym”. Pod tym urzędowym zwrotem kryje się natomiast dotacja dla piłkarskiego Stilonu Gorzów.

Dlaczego teraz Stilon dostaje pieniądze, choć dopiero co został rozstrzygnięty konkurs na sport wyczynowy? Bo już po terminie przyjmowania wniosków od klubów awansował po barażach do III

ligi, a na tym poziomie rozgrywek przysługuje mu miejskie wsparcie.

Radni zagłosują w sprawie mandatów

Oprócz głosowania nad dotacją dla Stilonu radni zajmą się też „uchwałami w sprawie rozpatrzenia wniosku dotyczącego podjęcia czynności w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego”.

Projektów uchwał jest osiem, bo dotyczą one właśnie tylu radnych: Roberta Surowca, Haliny Kunickiej, Artura Andruszczaka, Aleksandry Sibińskiej-Szadnej, Jerzego Sobolewskiego (cała szóstka to radni Koalicji Obywatelskiej), Alberta Madeja (klub Gorzów Plus) oraz Sebastiana Pieńkowskiego i Anny Kozak (to radni niezrzeszeni).

W przypadku pierwszych siedmiorhga wpłynęły wnioski dotyczące tego, że - zdaniem wnioskodawcy -

mieli oni utracić prawo wybieralności z uwagi na brak stałego zamieszkania na terenie Gorzowa. W przypadku ostatniej radnej chodzi o to, że - zdaniem wnioskodawcy - mogło dojść do naruszenia konfliktów interesów oraz korzystania z mienia komunalnego.

„Nie mieszkamy poza Gorzowem”

Jeśli chodzi o radnego i przewodniczącego rady Roberta Surowca, miał on do 2020 zamieszkiwać poza Gorzowem. Radny przedstawił na komisji dokumenty urzędowe potwierdzające jednak zamieszkiwanie w mieście.

Halina Kunicka ma mieszkać w Wawrowie. Radna przedłożyła jednak dokumenty, z których wynika, że mieszka na osiedlu Słonecznym. W Wawrowie, ma zamieszkiwać też Artur Andruszczak. On natomiast wykazał, że mieszka na Manhattanie.

Aleksandra Sibińska-Szadna ma z kolei, zdaniem wnioskodawcy, mieszkać w Chwałęcicach. Jak czytamy w uzasadnieniu uchwały dotyczącej radnej, oświadczyła ona, że jej centrum życiowe nieprzerwanie znajduje się w Gorzowie. Radnym komisji przedłożyła też szereg dokumentów dotyczących leczenia, prowadzenia działalności gospodarczej.

Także poza Gorzowem, w Santocku, ma mieszkać Jerzy Sobolewski. „Radny oświadczył, że jego centrum życiowe znajduje się w Gorzowie. Podkreślił, że w Gorzowie płaci podatki, od-

Radni zajmą się też „uchwałami w sprawie rozpatrzenia wniosku dotyczącego podjęcia czynności w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego”.

biera emeryturę, odbiera pocztę. Radny zwrócił również uwagę, że przedmiotowy adres należy do jego córki. Oświadczył także, że na terenie Gorzowa ma lekarza rodzinnego” - czytamy w dokumencie przygotowanym na sesję radnych.

Stale mieszkanie poza granicami miasta ma zachodzić też, w przypadku Alberta Madeja. On natomiast oświadcza, że mieszka na Zakanalu, a jego słowa potwierdził jeden z członków komisji.

Jeśli chodzi o Sebastiana Pieńkowskiego, to wnioskodawca podniósł to, że w czasie tej kadencji pracował w Lubinie, a później miał pracować w Wielkiej Brytanii. Radny jednak wykazał, że od ponad dwóch dekad zamieszkuje na Górczynie, a „czasowe zatrudnienie poza miejscem zamieszkania nie skutkowało zmianą jego centrum życiowego”.

Wniosek w sprawie Anny Kozak oparty był natomiast o krążące „w przestrzeni publicznej” informacje dotyczące jej męża, a nie jej samej. Radna ma jednak z mężem rozdzielność majątkową.

„Wnioski są bezzasadne”

Wnioskami dotyczącymi radnych na dwóch posiedzeniach zajmowała się komisja skarg, wniosków i petycji rady miasta. Radni wchodzący w skład komisji uznali, że każdy z wniosków o stwierdzenia wygaśnięcia mandatu jest bezzasadny. W sprawie ośmiorga radnych głosować musi jednak cała rada.

Początek dzisiejszych obrad zaplanowano na 9.30. Na jej wstępie ma się odbyć ślubowanie Jarosława Baryły, który przejmie mandat po Ireneuszu Macieju Zmorze, który w czerwcu zrzekł się miejsca w radzie.

REKLAMA

0011545049

Ekonomia społeczna w praktyce – od wsparcia do realnej zmiany

„Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej w Gorzowie Wielkopolskim” to jeden z kluczowych projektów wzmacniających lokalną przedsiębiorczość i przeciwdziałających wykluczeniu społecznemu w województwie lubuskim. Projekt, realizowany przez Stowarzyszenie Wspierania Małej Przedsiębiorczości z Dobiegniewa we współpracy z partnerami, dysponuje budżetem przekraczającym 35 mln zł, z czego ponad 20 mln zł przeznaczono bezpośrednio na rozwój przedsiębiorstw społecznych.

Głównym celem OWES jest tworzenie miejsc pracy dla osób zagrożonych wykluczeniem oraz wspieranie podmiotów, które łączą działalność gospodarczą z misją społeczną. W ramach projektu planowane jest utworzenie ponad 300 miejsc pracy, a doświadczenia z poprzednich edycji pokazują, że takie działania przynoszą realne efekty.

Przykładem inicjatywy wpisującej się w ten model jest Fundacja „Bilans sukcesu”. Fundacja przy wsparciu środków z OWES utworzyła specjalistyczny ośrodek wsparcia rodzin dzieci i młodzieży z szeroko rozumianymi zaburzeniami rozwoju definiowanymi jako kategoria obejmująca szereg trudności rozpoczynających się zwykle we wczesnym

dzieciństwie, przyczyniających się do problemów w szkole, w domu i w relacjach rówieśniczych, wymagających wczesnego rozpoznania i rozpoczęcia specjalistycznej terapii, np. autyzm, niepełnosprawność intelektualna, spektrum autyzmu, zespół Aspergera, ADHD i inne. Drugą część oferty podmiotu stanowi zespół usług oferowanych rodzinom dzieci z zaburzeniami rozwoju / niepełnosprawnościami, skomponowanych na podstawie pogłębionej diagnozy potrzeb, mających na celu wsparcie w organizacji życia codziennego w obszarze osobistym oraz zawodowym.

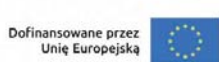
Taki przykład potwierdza, że wsparcie oferowane przez OWES przekłada się na konkretne, wartościowe inicjatywy. Dzięki połączeniu fi-

nansowania, bezpłatnego doradztwa i zaangażowania ludzi powstają miejsca, które nie tylko dają pracę, ale również realnie wpływają na jakość życia w regionie.

Projekt realizowany w ramach Funduszy Europejskich dla Lubuskiego 2021-2027. Dofinansowanie w kwocie 34 478 813,20 zł. Cała wartość projektu wynosi 35 208 445,68 zł.



FBS Fundacja Bilans Sukcesu



GORZÓW

Ekociepłownia pod znakiem zapytania

Jarosław Miłkowski

Gorzów nie otrzymał finansowego wsparcia na budowę ekociepłowni, którą zaplanowano koło Chróścika. Chodzi o 370 mln zł. Urzędnicy zapowiadają walkę, nawet sądową.

Ekociepłownia to miejsce, gdzie ze spalania śmieci powstaje ciepło oraz energia elektryczna. O jej budowie mówi się w Gorzowie o lat. W 2021 miasto podpisało w tej sprawie list intencyjny z PGE Energia Ciepła. Z kolei w 2024 miejska spółka Inneko złożyła wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dotyczył on 100 mln zł dofinansowania (którego nie trzeba byłoby oddawać) plus 270 mln zł korzystnej pożyczki. Teraz okazuje się, że tych ogromnych pieniędzy nie przyznano.

„Dziwne” zachowania ws. ekociepłowni?

- To dla nas trudna i niezrozumiała decyzja - mówił w środę 22 lipca prezydent Jacek Wójcicki. Opowiadał też, jak z gorzowskiej per-



Ekociepłownia została zaplanowana na „tyłach” strefy ekonomicznej, w Chróściku

spektywy wyglądało staranie się o fundusze.

- W październiku 2025 otrzymaliśmy pozytywną ocenę tego projektu, która powodowała, że przechodziliśmy do kolejnego etapu negocjacji. Od tego czasu zaczęły się dziwne, w naszej ocenie, zachowania. Dostaliśmy pismo, że musimy uzupełnić dokumenty w ciągu czterech dni. Spółka stanęła na wysoko-

ści zadania. Teraz dostaliśmy ostateczną ocenę wniosku, w którym fundusz nie przyznaje nam dofinansowania - informował prezydent.

- Wzywani byliśmy o kolejne dokumenty, m.in. potwierdzające możliwość technicznego włączenia ciepła wyprodukowanego przez ekociepłownię do miejskiej sieci - dodawała Iwona Olek, prezes Inneko.

Odwołanie już poszło

Zdaniem urzędników decyzja jest niezgodna z regulaminem Funduszu.

- Na etapie negocjacji, do którego zostaliśmy zakwalifikowani rok temu, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska nie ma możliwości skierowania wniosków do ponownej oceny - mówiła wczoraj prezes Olek.

Magistrat oraz Inneko zapowiadają walkę o pieniądze do końca.

- We wtorek złożyliśmy odwołanie. Fundusz w ciągu piętnastu dni powinien ustosunkować się do naszej prośby. Będziemy chcieli wyczerpać wszelkie możliwości odwoławcze, łącznie z drogą sądową - zapowiadała w środę I. Olek.

Spalanie miało zahamować wzrost cen

Ekociepłownia w Gorzowie miała być jedynym takim miejscem w Lubuskim. A jej budowę mieszkańcy miasta i regionu mieli odczuć w kieszeni.

- Ona jest po to, by zatrzymać wzrost cen za odpady - mówił nam w zeszłym roku Łukasz Marcinkiewicz, ówczesny prezes Inneko.

Teraz sytuacja się skomplikowała. W związku z tym, że śmieci

nadal trzeba byłoby składować, cena za ich odbiór znów może wzrosnąć.

- Ta decyzja może mieć kolosalny wpływ na to, jakie opłaty będziemy ponosić za gospodarowanie odpadami. Widzimy potencjalne ryzyko - mówił wiceprezydent Jacek Szymankiewicz.

Bez pieniędzy z Funduszu szanse na powstanie ekociepłowni wydają się być bardzo niewielkie.

- Badamy alternatywne rozwiązania, jeśli chodzi o budowę ekociepłowni, natomiast najkorzystniejszym rozwiązaniem jest model, w którym otrzymujemy dotację. Program Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska był w naszej ocenie najlepszy. Na ten moment nie ma programów i konkursów, które umożliwiłyby pozyskanie dotacji bezzwrotnej. Dlatego chcemy wyczerpać możliwości odwoławcze - mówiła prezes Inneko.

Ekociepłownia miałyby przynieść korzyść nie tylko, ale przede wszystkim mieć pozytywny wpływ na środowisko. To, co zostaje po spalaniu śmieci to 4 proc. ich objętości przed spalaniem.

GORZÓW

Będzie dworzec Gorzów Wielkopolski Główny? Miasto jest za

Jarosław Miłkowski

Wraca temat zmiany - a ściślej: rozszerzenia - nazwy gorzowskiego dworca kolejowego. Urzędnicy chcą o to zadbać przy okazji przebudowy budynku.

Temat nazwy dworca wraca już po raz kolejny w ciągu ostatnich kilku lat. W 2023 taki pomysł rzucił miłośnik kolei prowadzący w mediach społecznościowych profil Kolej Gorzowska. W zeszłym roku pomysł podgrzał Eugeniusz Rożek, nasz Czytelnik i działacz społeczny, który na jedną z konferencji prasowych z udziałem wiceministra infrastruktury przyszedł z „tabliczką” Gorzów Wielkopolski Główny. Teraz w tej sprawie głos zabiera Sebastian Pienkowski, radny niezrzeszony, ale działacz Korony Korony Polskiej.

- Na prośbę mieszkańca miasta zwracam się do pana o rozpoczęcie działań mają-



cych na celu zmianę nazwy stacji na dworcu głównym - napisał ostatnio do prezydenta miasta. Radny zrobił to już po raz drugi w tym roku.

- Podzielać pana opinię, że jest to ważna sprawa zarówno dla mieszkańców jak i gości. Podtrzymuję swoje stanowisko i zamierzam temat ten poruszyć w przypadku przebudowy dworca kolejowego. Chciałbym podkreślić, że nazewnictwo dworców nie jest w kompetencji rady miasta ani prezy-

denta. Nazwę stacji pasażerskiej określa zarządca linii kolejowej, przy której stacja pasażerska jest położona - odpowiedział wiceprezydent Jacek Szymankiewicz. Podobnie władze miasta odpowiedziały w marcu. Zdaniem radnego jest to „odpowiedź na tak zwany Berdyczów”.

O przebudowie dworca w Gorzowie mówi się od lat. Kolej miała zabrać się do niej przy okazji budowy przez miasto centrum przesiadkowego. Temat na razie jednak ucichł.

REKLAMA

0011558490

SPEKTAKŁ MUZYCZNY

Wieczorem w PARYŻU

Spektakl muzyczny pełen francuskich przebojów, muzyki i tańca

Gorzów Wielkopolski

29.09.2026

Filharmonia Gorzowska
17:30 • 20:00

agencja koncertowa
music everywhere

kup bilecik bil@tyna.pl

KUP BILET
wieczoremwparyzu.pl

FOKUS

POLITYKA

Rozłam w PiS stał się faktem. Co dalej z frakcją Mateusza Morawieckiego?

To moment historyczny: takiego rozłamu w Prawie i Sprawiedliwości jeszcze nie było. Niewiele ponad rok przed wyborami mamy więc spore zamieszanie na polskiej scenie politycznej

Dorota Kowalska

W piątek stało się to, czego chyba wszyscy trochę się spodziewali. Jarosław Kaczyński nie mógł się wycofać z wcześniejszych decyzji, bo ten gest zostałby odebrany jako jego porażka. Mateusz Morawiecki też nie mógł zrobić kroku w tył – jego los w PiS-ie zdawał się przesądzony. Prezes nigdy nie darowałby mu jawnego sprzeciwu, rzucenia rękawicy. Inna rzecz, że Morawieckiemu trudno się było odnaleźć w partii, w której to radykalowie narzucają narrację, piszą program, a ich przedstawiciel został wyznaczony na przyszłego premiera. Efekt – rozłam, którego partia Kaczyńskiego nigdy jeszcze nie doświadczyła. Prawdziwe polityczne trzęsienie ziemi.

W czwartek o północy upłynął termin ultimatum kierownictwa PiS dla parlamentarzystów tej partii na złożenie deklaracji, patrz: lojalności, o nieprzynależeniu do stowarzyszeń – pod groźbą wykluczenia z PiS. Chodziło głównie o członków stowarzyszenia „Rozwój Plus”, które założył Mateusz Morawiecki.

W piątek rano okazało się, że 40 parlamentarzystów takiej deklaracji nie podpisało. Krótko mówiąc: zdecydowało się na odejście z PiS-u.

– W związku z tym we wtorek w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego, który po prostu przyjmie ten fakt do wiadomości – stwierdził w piątek Jarosław Kaczyński, lider PiS-u.

Jak mówił, sprawa ta jest związana z jedną z stroną ze stowarzyszeniem Morawieckiego, „ale przede wszystkim z propozycją, która padła już wiele tygodni temu, żeby podzielić partię”.

Owa propozycja miała wyjść ze strony osoby „wiarygodnej, bardzo istotnej w partii i była powtarzana w co najmniej trzech długich rozmowach”. Dwie z tych rozmów odbyły się w cztery oczy, w trzeciej uczestniczyło trzech działaczy partyjnych i dwie osoby spoza polityki, które – jak mówił Kaczyński – były jej świadkami.

– Oczywiście na to (podział – przyp. redakcja) zgody w żadnym wypadku być nie mogło i podpisanie tej bardzo prostej deklaracji miało być



Jakie będą kolejne ruchy Morawieckiego? Póki co zapewnia, że nie zamierza „przeciągać kolejnych posłów PiS do swojego ugrupowania”

po prostu niczym innym, jak zdeklarowaniem, że w tego rodzaju przedsięwzięciu się nie będzie uczestniczył – podkreślił prezes PiS. – Ponieważ pewna część naszych koleżanek i kolegów tego nie zrobiła i nie chciała zrobić, to w takim razie wnioski muszą być wyciągnięte – dodał.

Każdy parlamentarzysta PiS wiedział, z czym wiąże się niepodpisanie oświadczenia o braku przynależności do stowarzyszeń.

– Jest, można powiedzieć, w jakimś sensie po wszystkim. Pewna formalność jeszcze musi być dokonana, bo my przestrzegamy statutu – dodał Jarosław Kaczyński.

Morawiecki odniósł się do słów prezesa jeszcze w piątek w Sejmie.

– Do ostatniej chwili walczyliśmy o jedność obozu Prawa i Sprawiedliwości. Jeszcze dzisiaj rano wysłałem list z pewnymi nowymi propozycjami do pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego po to, żeby podkreślić, że deklaracja, która została wynegocjowana, jest deklaracją o bardzo solidnej podstawie – przekonywał.

Jak wyjaśnił, jemu i jego stronnikom zależało na tym, „żeby w ramach tego, co wcześniej zostało ustalone, w kwietniu tego roku, czyli w oparciu o strategię, która umownie się nazywa „strategią dwóch płuc”, realizować model dotarcia do bardzo różnorodnych grup wyborców”.

– Jest nas 40 posłów, senator oraz trzech europarlamentarzystów. Wiem, że i tutaj pojawiały się różne liczby, my chcemy to przeciąć. Mamy bardzo mocną reprezentację – stwierdził były premier. Zapewnił, że mimo to „do ostatniego momentu walczyli o jedność, o to, by móc działać jako to drugie płuco”.

– Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby poprzez ultimatum czy szantaż niedawno uzgodniona strategia wyładowała w koszu – zastrzegł.

Zapytany, czy powstanie nowy klub parlamentarny lub nowa partia, były premier poprosił, by „nie pytać dzisiaj o partię, nie pytać o klub”.

– Nie dyskutowaliśmy o tym. Dokońca walczyliśmy o jedność – powtórzył.

Tej politycznej rozgrywce w Prawie i Sprawiedliwości z zainteresowaniem przyglądała się koalicja rządząca.

„A więc rozłam. Ziobro z Czarnkiem przejmują PiS od wewnątrz. Tym samym czeka nas autostrada w stronę partii brunatnej, eurofobicznej i patologicznie antyukraińskiej. Takiej opozycji nie możemy dopuścić do władzy. Dobro musi zwyciężyć” – napisał Robert Biedroń z Lewicy.

Krzysztof Brejza z KO podsumował tak: „Kaczyński wyrzucił z PiS Morawieckiego i ok. 30 jego posłów. Znany schemat w ich przypadku: łą-

czy władza, kasa i bezkarność. Inaczej się żrą i dzielą. Pisowski klasyk”.

Tomasz Trela z Lewicy zauważył, że „bałagan w PiS-ie jest potworny, bo prezes partii nawet nie wie, ile parlamentarzystów wyrzuca”.

„Ups. Czyli już oficjalnie: PiS skręca w ramiona Brauna” – czytamy we wpisie, który pojawił się na profilu Polski 2050.

Ryszard Petru z Klubu Centrum wysuwa hipotezę, że Morawiecki i Kaczyński przed wyborami znów się połączą, tak jak to było kiedyś z grupą Ziobry. Między nimi nie ma żadnych różnic programowych. A jak zauważa Petru, „Mateusz Morawiecki jako premier realizował ten sam socjalistyczny, antyeuropejski program Kaczyńskiego”.

„To najpoważniejszy kryzys w PiS od momentu jego powstania i koniec hegemonii Kaczyńskiego na prawicy. Jest tylko kwestia czasu, kiedy odda Nawrockiemu pozycję lidera prawej strony sceny politycznej. To także ważna lekcja dla partii demokratycznych. Kto się dzieli i nie ma żadnego pomysłu dla Polski – przegrywa” – tożko-leśłowa Grzegorz Schetny z KO.

Pozostaje pytanie, o kolejne ruchy Morawieckiego, który, póki co, zapewnia, że nie zamierza „przeciągać kolejnych posłów PiS do swojego ugrupowania”.

Na antenie TV Republika Morawiecki był z kolei pytany o to, czy osiągnął porozumienie z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz z Polski 2050 lub PSL w sprawie ewentualnej przyszłej koalicji.

– Nie tylko nie jestem dogadany, ale takich rozmów w ogóle nie prowadziłem. I nie zamierzam prowadzić, ponieważ każdy, kto dzisiaj żyje ten rząd i go dzisiaj podpira, choćby nawet podpórka wąta jak trzcina wodna, nie jest dla mnie jakimkolwiek partnerem do rozmów. W związku z tym nie prowadzimy takich rozmów – odpowiedział Morawiecki.

Tyle oficjalne deklaracje. W kuluarach mówi się jednak, że Morawiecki może szukać w Sejmie koalicjantów, tymi naturalnymi wydają się ludowcy, politycy Polski 2050 czy Klubu Centrum. Pytanie, czy uda mu się z kimś dogadać. PAP

KRÓTKO

Słowacja

21-letni Polak zginął w Tatrach Wysokich

Słowackie Górskie Pogotowie Ratunkowe (HZS) przekazało, że dwaj polscy taternicy planowali wejść na szczyt Wysokiej, ale ponieważ w górach było ślisko, zmienili plany i zawrócili przy charakterystycznym fragmencie grani – Kogutku. Jeden z Polaków poślizgnął się i runął z wysokości 150 m. 21-latek zginął na miejscu; jego ciało przetransportowano do Starego Smokowca. Druga osoba nie odniosła żadnych obrażeń.

Łódzkie

Zderzenie trzech aut. Nie żyje dwoje dzieci

Dwoje dzieci w wieku 9 i 11 lat zginęło w zderzeniu trzech samochodów osobowych na drodze krajowej nr 74 w miejscowości Wójcin, między Sulejowem i Paradyżem (Łódzkie). Pięć innych osób zostało rannych. Jak poinformowała policja, kierowca peugeota, jadąc drogą krajową 74 od Piotrkowa w kierunku Kielc, zjechał z nieustalonych przyczyn na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z toyotą, a później uderzył w nissana.

Lublin

Prokuratura złożyła apelację od wyroku

Prokuratura złożyła apelację od wyroku uniewinniającego żołnierza Karola S. od zarzutu przekroczenia uprawnień. Według ustaleń śledczych w marcu 2024 r. oddał on 12 strzałów z broni służbowej przy granicy z Białorusią, gdzie znajdowali się migranci i inni funkcjonariusze. 25-latek nie przyznał się do winy. Pod koniec maja br. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił Karola S. od zarzutu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Robimy wszystko, by Polacy nigdy nie budzili się przy dźwięku syren i wybuchów. Wzmacniamy własną obronę, wspieramy Ukrainę i rozwijamy sojusze w ramach NATO i UE

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, szef MON

FRANCJA

Rosja ostrzelała Kijów pociskami batalistycznymi. Odłamki wywołały pożary

Alina Mazurska

Wojska rosyjskie prowadziły w nocy z soboty na niedzielę ostrzał Kijowa m.in. przy użyciu pocisków balistycznych. Mer miasta Witalij Kliczko przekazał, że w co najmniej trzech dzielnicach spadające odłamki wywołały pożary.

Ukraińskie siły powietrzne, których komunikat cytuje Reuters, podały, że alarm powietrzny związany z atakiem rosyjskiej armii trwał ok. 50 minut. Witalij Kliczko poinformował, że ranne zostały trzy osoby, jedna z nich trafiła do szpitala.

Pożary w Kijowie

Zgodnie z komunikatem mera Kijowa jeden z pożarów wybuchł na dwóch kondygnacjach wielopiętrowego bloku mieszkalnego w centralnej części miasta. Reuters przywołał też doniesienia nieoficjalnych kanałów internetowych, które pokazały pożary w różnych rejonach Kijowa.

Zelenski ostrzegł

Agencja przypomniła też wypowiedź prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego z piątku, kiedy ostrzegł, że „w ciągu najbliższych 48 godzin prawdopodobne są nowe ataki rosyjskie”. – Z danych wywiadowczych i od naszych partnerów wiemy, że Rosjanie przygotowali rakiety

do nowego zmasowanego ataku na Ukrainę. Atak ten może nastąpić już dzisiaj: wstępne informacje wskazują, że nastąpi to w ciągu 48 godzin. Proszę, dbajcie o swoje bezpieczeństwo, zwracajcie uwagę na sygnały alarmu powietrznego – powiedział Zelenski podczas wieczornego przemówienia.

Reakcja wicepremiera Polski

„Dzisiejszej nocy na Kijów znów spadły rosyjskie rakiet balistyczne. Atak wywołał pożary i zniszczenia w kilku dzielnicach stolicy Ukrainy. Odpowiedzią wolnego świata nie może być zmęczenie wojną, lecz jeszcze większa determinacja w zwalczaniu rosyjskiego terroru” – napisał na platformie X Kosiniak-Kamysz. PAP



W wyniku ataku rosyjskiego w kilku miejscach Kijowa wybuchły pożary

NIEMCY

Wjechał w tłum ludzi w Berlinie. Wydano list gończy za sprawcą

Karolina Wrońska

W sobotę późnym wieczorem samochód wjechał w tłum ludzi w berlińskim parku Tiergarten. Nieopodal odbywała się Parada Równości. Nie żyje jedna osoba.

W sobotnim ataku na Paradę Równości w Berlinie zginęła kobieta – poinformował w niedzielę rano rzecznik berlińskiej policji Florian Nath. Dodał, że obrażenia, które odniosła, były tak ciężkie, że zmarła na miejscu zdarzenia. Rzecznik nie podał innych szczegółów. Nic też nie powiedział, w jakim stanie są ranni.

Wcześniej straż pożarna poinformowała, że trzy osoby z co najmniej 16 rannych walczą o życie, a osiem jest w stanie ciężkim. Pięć osób odniosło lekkie obrażenia, a 30 otrzy-

mało wsparcie psychologa. – Podejrzany o przeprowadzenie ataku samochodem podczas Parady Równości w Berlinie został zidentyfikowany jako członek berlińskiej „sceny islamistycznej”; nie został jeszcze aresztowany – poinformował rzecznik berlińskiej policji.

Dodał, że „trwają działania przeciwko podejrzanemu”. Wyjaśnił, że policja przeprowadziła kilka operacji, w tym przeszukała jedno z mieszkań w dzielnicy Schoeneberg, ale „nie doszło do aresztowania, bo nikogo tam nie znaleziono”.

Policja opublikowała list gończy za domniemanym sprawcą sobotniego ataku. Podejrzany jest 21-letni Abdul B., znany wcześniej policji i powiązany ze środowiskiem islamistycznym. „Jest niebezpieczny i może być uzbrojony” – ostrzega policja. PAP

ŻYWIÓŁ

Francja i Hiszpania walczą z ogniem. Ewakuacja ludności

Karolina Wrońska

Blisko 270 tysięcy osób zostało ewakuowanych we Francji i Hiszpanii z terenów, które od kilku dni trawią pożary. Najpoważniejsza sytuacja panuje w departamencie Żyrondy na południowym zachodzie Francji i w okolicach stolicy Hiszpanii, Madrytu.

W okolicach Madrytu i miasta Avila pożar objął powierzchnię około 25 tysięcy hektarów, a w departamencie Żyrondy, którego stolicą jest Bordeaux, ogień strawił już około 40 tys. hektarów.

Szeff francuskiego rządu Sebastien Lecornu ostrzegł, że „najbliższe godziny mogą być trudne”, ponieważ pogoda może znów utrudnić akcję gaśniczą. Podkreślił, że na południowym zachodzie Francji z żywiołem walczą obecnie 1400 strażaków, 1500 żołnierzy i 1700 funkcjonariuszy innych służb. Dodał, że po raz drugi w ciągu doby zwołał międzyministerialną radę kryzysową, aby zaradzić bezprecedensowej sytuacji. Przekazał, że spłonęło już 100 tysięcy hektarów, a w kraju wciąż aktywnych pozostaje 30 pożarów.

W związku z pożarami lasów na zachód od Bordeaux władze już w piątek ogłosiły ewakuację z półwyspu Cap Ferret. Jest to jedna z najbardziej obleganych miejscowości turystycznych w tej części Francji.

Do walki z żywiołem we Francji wysłano 1500 żołnierzy. Strażaków wspiera także samolot transportowy A400 francuskich sił powietrznych, który został przystosowany do gaszenia pożarów. Agencja AFP przekazała, że maszyna może zrzucić 20 tysięcy litrów wody bądź specjalnego proszku gaśniczego. To pierwszy raz,



Śmigłowiec wysłany do gaszenia pożarów lasów przelatuje nad ogniem w La Vall d'Uixo w Hiszpanii

kiedy samolot tego typu jest wykorzystywany do gaszenia pożarów.

Prezydent Emmanuel Macron oznajmił w sobotę, że chociaż Francja jest ciężko doświadczana przez pożary, kraj pozostaje „zjednoczony i trzyma się razem”. Podziękował także służbom zaangażowanym w walkę z żywiołem i zapewnił, że to, co zostało zniszczone, zostanie odbudowane.

Pożary dotyczą też innych części Francji, m.in. regionów na południu – nad Morzem Śródziemnym czy Korsyki.

Również w Hiszpanii strażacy walczą z kilkudziesięcioma pożarami. Już wcześniej na terenie wspólnoty autonomicznej Madrytu, a także w przylegającej do niej prowincji Avila we wspólnocie Kastylii i Leonu ogłoszono stan wyjątkowy. W sobotę stan wyjątkowy wprowadzono również w prowincji Toledo w Kastylii-La Manchy. Jak zwróciła

uwagę AFP, to pierwszy raz w historii Hiszpanii, kiedy stan wyjątkowy ogłoszono w związku z pożarami.

W sobotę mężczyzna zginął w pożarze na wschodzie Hiszpanii w miejscowości Maniles, nieopodal Walencji. Strażacy znaleźli jego zwłoki w trakcie akcji gaśniczej w zgłiszczach samochodu.

W związku z pożarem w położonej kilkadziesiąt kilometrów na północny zachód od Madrytu prowincji Avila ewakuowano 30 tysięcy osób. Łącznie z okolicami Madrytu ewakuowano w sumie ponad 59 tys. osób, a ponad 28 tys. mieszkańców okolic Madrytu otrzymało polecenie pozostania w domach ze względu na zanieczyszczenie powietrza dymem.

Pożar strawił w tych prowincjach już ponad 45 tysięcy hektarów. Pożary wciąż trwają w okolicach Grenady, Teruel, Toledo, Leonu i Kordoby.

PAP

UNESCO

Grecki Olimp trafił na listę światowego dziedzictwa

Alina Mazurska

Komitet UNESCO zdecydował w niedzielę o wpisaniu Olimpu na listę światowego dziedzictwa. To zwieńczenie 12-letnich starań Grecji o uznanie najwyższej góry w kraju za unikalny zabytek.

– Potwierdzamy niezachwiane zaangażowanie w ochronę Olimpu dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń – podkreślił delegat Grecji przy UNESCO Georgios Koumout-

sakos. – Jak mądrze przypomina grecka mitologia, zawsze najlepiej pozostawać w dobrych stosunkach z bogami.

Decyzja podjęta w trakcie 48. sesji oznacza, że szczyt o wysokości 2918 m n.p.m. stał się 21. greckim obiektem na tej prestiżowej liście. Mityczny tron Zeusa doceniono za wpływ na starożytną cywilizację i wyjątkową różnorodność biologiczną. Góra stanowi ważną ostoję dla wielu gatunków endemicznych i wyróżnia się rzadkimi formacjami geologicznymi.

Na listę wpisano także m. in. starożytne japońskie stolice Asuka i Fujiwara, świadczące o budowie scentralizowanego państwa, dzięki krajobrazy Boma-Badingilo w Sudanie Południowym i plaże w Normandii, miejsce desantu aliantów podczas D-Day.

W poniedziałek spodziewana jest decyzja o wpisie Modernistycznego Centrum Gdyni na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nominowany obszar to kwartał o powierzchni 87,9 ha zlokalizowany w Śródmieściu Gdyni. PAP

Z NASZYCH STRON

Miliardy złotych na lubuskie projekty

25 tysięcy umów to 25 tysięcy projektów, od całkiem małych w mikroprzedsiębiorstwach, do ogromnych, dotyczących infrastruktury. Do końca sierpnia mają zakończyć się inwestycje wsparte z KPO. Jak Lubuszanie skorzystali z tych pieniędzy? Rozmawiamy o tym z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz, Minister Funduszy i Polityki Regionalnej

Anna Gronczewska

Ile pieniędzy z KPO zasiliło Lubuskie?

W województwie lubuskim zawarto 25 tysięcy umów, co oznacza, że jest 25 tysięcy projektów, poczynając od małej firmy, która realizuje małą inwestycję, na przykład ocieplenie jednego budynku, po bardzo duże inwestycje samorządowe i infrastrukturalne. Łączna kwota wsparcia to dwa miliardy złotych.

Które inwestycje dla Pani są szczególnie istotne, z punktu widzenia Warszawy, czyli podnoszą konkurencyjność naszego regionu, sprawiają, że coś będzie mogło wyróżnić małe Lubuskie?

Środki z KPO są inwestowane tak, żeby służyć rozwojowi regionu według jego potrzeb. Pieniądze z KPO umożliwiły ogromne inwestycje, na które samorządów nie byłoby stać. Na przykład w woj. lubuskim powstały cztery Branżowe Centra Umiejętności, w których może się kształcić nie tylko młodzież, ale także osoby dorosłe, w atrakcyjnych rozwojowo obszarach. W Gorzowie jest to przemysł motoryzacyjny, w Zielonej Górze budownictwo wodne i melioracje wodne oraz informatyka i programowanie, a w Nowej Soli – elektromobilność.

Jedną z rozwojowych inwestycji są również autobusy niskoemisyjne dla Gorzowa, Zielonej Góry, Krosna Odrzańskiego i Żagania. Dlaczego jest to ważne? Transport i dojeżdżanie do większych miejscowości z obszarów wiejskich, to dostęp do lepszej pracy i usług. Istotne są również inwestycje społeczne związane z małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Zmiany widać również w ochronie zdrowia.

Czy nie ma zgrzytu między wsparciem na zakupy drogiego sprzętu medycznego dla naszych szpitali, a limitami NFZ na badania?

Regulą KPO jest, że pieniądze są inwestowane w długookresową zmianę rozwojową. Szpitale – zwłaszcza te oddalone od centrum Polski – potrzebują najnowocześniejszego sprzętu, żeby nie było tak, że jest on dostępny tylko



FOT. ADAM JANKOWSKI

- Środki z KPO są inwestowane tak, żeby służyć rozwojowi regionu według jego potrzeb - mówi Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

w wielkich metropoliach, w Warszawie czy Krakowie, a nie ma go w Zielonej Górze. Przykładowo w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze zmodernizowana i wyposażona została pracownia elektrofizjologii, dzięki czemu zabiegi np. wszczepiania stymulatorów serca są realizowane na dużo lepszym sprzęcie i w lepszych warunkach. W szpitalu w Sulechowie utworzono pracownię rezonansu magnetycznego wraz z wymianą mammografu, zmodernizowano blok operacyjny, wyremontowano oddział rehabilitacji i zakład fizjoterapii. To bardzo potrzebne inwestycje, jeśli chodzi o poprawienie jakości usług medycznych w mniejszych miastach.

Z jednej strony mówi się, że dzięki KPO powstają nowoczesne technologie, ale z drugiej, u nas ludzie narzekają, że wciąż za mało zarabiają. Na ile Pani zdaniem KPO poprawiło sytuację zwykłych pracowników?

Kiedy 2,5 roku temu obejmowałam koordynację KPO, to jedną z moich pierwszych decyzji, nie ukrywam, że wynikającą z zobowiązań wyborczych Polski 2050,

było przekierowanie dodatkowych pieniędzy na inwestycje w Polskę lokalną. Na tym zdecydowanie skorzystało woj. lubuskie. Efektem tych zmian są większe inwestycje w mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa, m.in. związane z rolnictwem i przetwórstwem rolnym. Przedsiębiorcy mogą wdrażać nowoczesne technologie, a przez to ich firmy stają się bardziej konkurencyjne. Mogą zajmować się nie tylko pozyskiwaniem produktów rolnych, ale też je przetwarzać, a co za tym idzie więcej zarabiać i zatrudniać ludzi z większymi pensjami.

Bardzo ważną zmianą, oprócz lepszych warunków pracy i wspomnianych branżowych centrów umiejętności, są żłobki, które, mimo kryzysu demograficznego, są potrzebne zwłaszcza w małych gminach. Tak aby rodzice, którzy chcą iść do pracy, mieli opiekę dla swoich dzieci. Ze środków KPO zaplanowałam utworzenie lub rozbudowanie 40 lubuskich żłobków i klubów dziecięcych, z czego większość już funkcjonuje. Na obszarach Polski lokalnej rodzice znajdują najwyższej klasy opiekę nad swoimi dziećmi i mogą iść do pracy.

Dla rozwoju Lubuskiego bardzo ważne jest unowocześnienie dzięki KPO linii kolejowej Nadodrżanka, która przechodzi przez województwo i prowadzi do portów. To inwestycja w połączenie komunikacyjne istotne nie tylko dla pasażerów pociągów osobowych, ale też rozwoju firm zajmujących się produkcją.

Mamy na północy regionu problem, dalekich od komfortowych, połączeń kolejowych, zwłaszcza na trasie Gorzów - Krzyż. Konieczna jest elektryfikacja linii 203 na odcinku Gorzów - Kostrzyn. Jakie szanse na wsparcie mają takie inwestycje?

W kolejnym budżecie unijnym planujemy bardzo duże środki na rozwój kolei. Była era inwestycji w drogi, teraz też na jakimś poziomie pozostaną, ale przed nami era inwestycji w kolej, także lokalną. Na to kładziemy ogromny nacisk. Siadam do planowania z ministrami i marszałkami.

Na jakie inne projekty z krajowym wsparciem może liczyć Lubuskie w nowej perspektywie unijnej?

Wiemy, jakie są priorytety i co chcemy uczynić głównym projektem inwestycyjnym. Przede wszystkim, chcemy otoczyć parasolem inwestycyjnym Polskę lokalną, czyli średnie i mniejsze miasta, żeby utrzymać w nich dobre miejsca pracy i usługi, a wokół nich transport, żeby ludzie z szeroko rozumianego otoczenia mogli do miasta dojechać. Nie w każdej miejscowości jest szpital, ale musi być dobry dojazd do niego. Na pewno na takie inwestycje Lubuskie dostanie wsparcie. Również ważna będzie polska przedsiębiorczość. Chcemy, aby małe i średnie przedsiębiorstwa uzyskały wsparcie, dlatego będą pieniądze dla biznesu na pomoc we wdrażaniu nowych technologii, a także w ich tworzeniu. W ten sposób polskie firmy będą miały większą zdolność rozwoju i innowacyjności. Na to będą środki w nowej perspektywie unijnej, która rusza w 2028 roku. Już planujemy ten nowy budżet.

KPO odbyło się w ramach dwóch umów z Komisją Europejską, dotyczące części grantowej i pożyczkowej. Czy Lubuskie też skorzystało z takich pożyczek i będzie je latami spłacać?

KPO to rzeczywiście część grantowa i pożyczkowa. Ale np. zdrowie – najbardziej obciążające samorządy – które zastałam w części pożyczkowej, przełożyłam do grantowej. Natomiast na projekty związane z wielką transformacją energetyczną, która będzie trwała nawet przez dekadę przyznawaliśmy pożyczki, które umożliwiają np. budowę nowych sieci przesyłowych i dystrybucyjnych. W tym przypadku korzystniej jest wesprzeć tych, którzy zainwestują w projekty, pożyczki oddadzą, a inwestycje im się zwrócą.

Czy Pani Minister kibicuje utworzeniu Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej (EUWT) dla Ślubici i Frankfurtu nad Odrą, które ma umożliwić jeszcze bardziej skuteczne starania o środki unijne dla tych dwóch miast?

Oczywiście. Wszelka współpraca jest rozwojowa. Lokalna i regionalna przynosi podwójną korzyść. To są nowe rynki zbytu dla przedsiębiorców i lepsze możliwości rozwoju gospodarki, w tym też turystyki. Ze współpracy zawsze rodzi się korzyść.

Co to jest KPO?

KPO, czyli Krajowy Plan Odbudowy, to program, który ma wzmocnić polską gospodarkę po pandemii Covid-19. Polska otrzymała ok. 240 miliardów złotych pomocy z Unii Europejskiej, w tym prawie 130 mld zł w formie pożyczek. Znacząca część wsparcia przeznaczona została na cele klimatyczne i transformację cyfrową. Pomoc jest przyznawana przedsiębiorcom, instytucjom publicznym i różnym podmiotom społeczno-gospodarczym.

MONARCHIA BRYTYJSKA



20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem

Kto pamięta „ślub stulecia” sprzed 45 lat?

29 lipca 1981 r. w londyńskiej katedrze św. Pawła książe Karol poślubił Dianę Spencer. Nie bez powodu wydarzenie okrzyknęto „ślubem stulecia”

Mariusz Grabowski

Choć w katedrze św. Pawła zgromadziło się „tylko”... 3,5 tys. gości to szacuje się, że globalnie ślub transmitowany przez BBC oglądało ponad 700 mln widzów w 75 krajach. Kosztował, bagatela, 50 mln dolarów.

Świat się przygląda

Śluby postaci ze świecznika mają w sobie coś bajkowego. Są wydarzeniami towarzyskimi, ale i politycznymi. Tak było np. w przypadku ślubu Jacqueline Bouvier i Johna F. Kennedy’ego 12 września 1953 r., którzy osiem lat później zostali Pierwszą Parą Stanów Zjednoczonych. Podobne emocje towarzyszyły zaślubinom Grace Kelly i Rainiera Grimaldiego 19 kwietnia 1956 r. w katedrze św. Mikołaja w Monako. Wydarzenie śledziło wówczas blisko 30 mln widzów na całym świecie.

Wielkie pieniądze widać było też na ślubie Vanishi Mittal, córki jednego z największych producentów

stali na świecie, która wyszła za mąż za bankiera Amita Bhatę. Powieździeli sobie „tak” w czerwcu 2004 r. w XVI-wiecznym pałacu w Wersalu. Wśród gości pojawił się m.in. Donald Trump.

W przypadku ślubu Diany i Karola, prócz pieniędzy i splendoru było jednak coś więcej: charakterystyczna romantyczna narracja stworzona głównie przez media i celebrytów. Związek, niczym scenariusz filmowy, zręcznie wykreowano na „idealny” i „jedyne w swoim rodzaju”. A poza tym „tradycyjnie angielski”. Z czasem okazało się, że był to w dużej mierze produkt speców od PR.

Ślub, co oczywiste, zaprojektowano w każdym szczególe, ale przede wszystkim pod kątem atrakcyjności i medialności. Czuwał nad tym specjalnie powołany i suto opłacany sztab organizatorski. Np. na miejsce uroczystości wybrano Katedrę św. Pawła zamiast Westminster Abbey, tradycyjnego miejsca królewskich ślubów dlatego, że

Katedra oferowała więcej miejsc siedzących. Pozwalała także na... dłuższą procesję przez Londyn.

Ceremonia była tradycyjnym nabożeństwem Kościoła anglikańskiego. Prowadzili je abp Canterbury, Robert Runcie i dziekan katedry św. Pawła, Alan Webster. Ale istniał wariant, że zamiast abp Runciego, który lekko się jękał przy ołtarzu pojawi się inny hierarcha. Tę rewelację ogłoszono dopiero dwie dekady po ślubie, kiedy abp Runcie już nie żył.

W kwestii kosztów nie istniał żaden limit. Do 50 mln trzeba było doliczyć dodatki: dla tajniaków policyjnych i specjalnych ochroniarzy np. na lotniskach i promach. To z obawy przed atakiem ze strony irlandzkiej partyzantki. Suto zapłacono także armii: za strzelców wyborowych i trzymane w pogotowiu oddziały saperów.

Lawina pieniędzy popłynęła na ten królewski ślub w momencie, gdy Wielka Brytania pogrążona była w kryzysie ekonomicznym. W 1981

r. stopa bezrobocia sięgnęła 10 procent – ponad 2,5 mln Brytyjczyków nie mogło znaleźć pracy. W Londynie, Liverpoolu i Leeds trwały protesty i strajki przeciwko liberalnym rządowi Margaret Thatcher.

„Paść z wrażenia”

20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem. Tylko jej suknię ślubną wyceniono na 9 tys. funtów (dziś to równowartość ok. 40 tys. funtów). Uszyto ją z jedwabnej tafty w kolorze kości słoniowej, ozdobiono koronką, haftem ręcznym, cekinami i 10 tys. pereł.

Suknię zaprojektowaną przez Elizabeth i Davida Emanuelów wieńczył najdłuższy tren w królewskiej historii ślubów – liczył blisko osiem metrów (suknię można dziś oglądać na wystawie w londyńskim Pałacu Kensington). Na głowie księżnej lśniła rodowa tiara z diamentami w kształcie tulipanów, a jej pantofelki były ozdobione 542 cekinami i 132 perłami.

Starszego od Diany o 13 lat księcia Karola ubrano skromniej, w galowy mundur komandora Królewskiej Marynarki Wojennej. Dodatkowo przewiązano go ozdobną, błękitną szarfą i przyozdobiono odpowiednim zestawem orderów: m.in. Gwiazdą Orderu Podwiązki, Królewskim Medalem Służby, Medalem Koronacyjnym i Medalem Srebrnego Jubileuszu.

Spójrzmy w menu

Goście weselni dostąpili prawdziwych kulinarnych zaszczytów. Podczas przyjęcia mogli wybierać z 27 tortów. Ten najważniejszy – stworzony przez królewskiego cukiernika Davida Avery’ego – mierzył półtora metra, ważył prawie 100 kilogramów i był nasączony rumem. Latem 2021 r. kawałek tego tortu, skrzętnie zachowany przez jednego z gości, został sprzedany na aukcji. Oryginalną pamiątkę wylicytował niejaki Gerry Layton, który zapłacił za niego 1850 funtów.

Jako przystawkę podano delikatne pulpety z flądry w kremowym sosie z homara, zaś na danie główne obiad Suprême de Volaille Princesse de Galles, nazywany także „Princess of Wales Chicken Supreme”. To piersi z kurczaka faszerowane mussem z baraniny, otulone brioszką i przyozdobione szparagami. Ponadto gotowany bób w maśle, kremową kukurydzę oraz młode ziemniaki. Na deser świeże truskawki ze śmietaną

Do dziś wśród wielu śledzących życie królewskiej elity panuje przekonanie, że menu ślubne było antyangielską dywersją. Dania inspirowane były bowiem ewidentnie kuchnią francuską. Na nic zdają się argumenty, że księżna Diana po prostu lubiła drobi i truskawki. A także te, że kuchnia angielska jest zbyt marna na takie okazje.

Elity i tłum

Podczas uroczystości nie obyło się bez drobnych wpadek – np. Diana w czasie składania przysięgi pomyliła imiona pana młodego, nazywając go zamiast Karolem Filipem Arturem Jerzym – Filipem Karolem Arturem Jerzym, z kolei Karol zamiast o „moich dobrach doczesnych” powiedział o „twych dobrach”. Nie umniejszało to jednak w niczym ogólnego entuzjazmu narodowego związanego ze ślubem.

Po ceremonii para udała się do Pałacu Buckingham, gdzie z balkonu pozdrowiła zgromadzony tłum i publicznie się pocałowała (co zapoczątkowało nową świecką tradycję), a następnego dnia udała się w podróż poślubną – najpierw na trzy dni do rezydencji Broadlands w Hampshire, później w 11-dniowy rejs po Morzu Śródziemnym na pokładzie Royal Yacht Britannia, a na koniec do zamku Balmoral w Szkocji.

Niespełna 11 miesięcy po ślubie urodził się pierwszy syn Karola i Diany, książę William, a dwa lata później drugi – Harry.

Emocje i polityka

Spójrzmy jednak na ślub Diany i Karola nie od strony widowiskowej, ale politycznej. „Mimo że monarcha w Wielkiej Brytanii pełni funkcję jedynie ceremonialną, to znaczne źródło utrzymania rodziny królewskiej płynie z kieszeni obywateli, którzy są tego świadomi. Dlatego rodzina królewska jest przekonana nie tylko o swoich przywilejach, ale również świadoma obowiązków, a szczególnie tego najważniejszego – utrzymanie sukcesji i dbanie o monarchię”. To fragment tekstu Julii Ziółkowskiej „Brytyjska rodzina królewska a media. Wpływ ich relacji na nastroje antymonarchistyczne w Wielkiej Brytanii” (w tomie „Monarchia brytyjska”, Warszawa 2023).

Dalej autorka pisze: „Potrzeba utrzymania wsparcia opinii publicznej skłoniła rodzinę królewską nie tylko do wyjścia zza bram Pałacu Buckingham, ale również do aktywnej partycypacji w kontencie medialnym. Wydawałoby się, że ta symbioza zapewni swego rodzaju bezpieczeństwa rodzinie królewskiej, jednocześnie nasycając media informacjami, które uznają za stosowne”.

Wynika z tego, że im większy wypas medialny, tym większa pewność, że będzie się społecznie nieodzownym. Jeśli przyjmiemy, że w 1981 r. ślub Diany i Karola był precedensem, to co powiemy o jego koronacji – już jako Karola III – w maju 2023? Odpowiednio spreparowana medialnie zjednoczyła społeczeństwo Wielkiej Brytanii w duchu promonarchicznym. Podobnie jak ostatnie wydarzenia z życia rodziny królewskiej: ślub Petera Phillipsa (syna księżniczki Anny) z Harriet Spering, który odbył się w czerwcu 2026 r. w kościele All Saints w Kemble.

GWIAZDA

Justyna Steczkowska: Mieszka w nas boska iskierka zwana duszą

– Muzyka i artyści powinni brać większą niż kiedykolwiek wcześniej odpowiedzialność za młodzież, do której mówią
– podkreśla wokalistka Justyna Steczkowska

Urszula Śleszyńska

W niedzielę, 26 lipca, wystąpi pani w Teatrze Wierszalin w Supraślu w ramach Festiwalu Między Wierszami. Ostatnio była pani w Białymstoku, żeby... czytać! W ramach 20-lecia Bajkowych Poranków. Czy głośne czytanie, chociażby dzieciom, jest ważne?

Zaproszenie na czytanie przyjąłam z ogromną chęcią, ponieważ jestem wielkim orędownikiem czytania książek. I to od zawsze. Zawsze czytałam swoim dzieciom na dobranoc i uważam, że to jest najpiękniejsza bliskość, jaka wieczorem może wydarzyć się między rodzicem a dzieckiem. Po pierwsze, dziecko słucha i pobudza swoją wyobraźnię. Ma tylko tekst i musi sobie wyobrazić jak wygląda historia. Pamiętam jak czytaliśmy Leonowi Sienkiewicza – „Ogniem i Mieczem” i „Potop”. To są przepiękne książki dla dziecka, które ma osiem lat. Idealne, bo dużo się dzieje, jest dużo pięknych walk, opisów. Oczywiście jak dzieci były małe, to czytaliśmy im bajki, ale też zdarzało się, że je wymyślałam, na przykład o kosmitach. Czytanie na głos jest bardzo ważne, również wtedy, kiedy dziecko się uczy. A dla rodzica to jest też powrót do dzieciństwa. I ta wspomniana już bezcenna bliskość – to jest ta chwila, w której dziecko zasypia, czuje się bezpiecznie, słyszy jakąś historię, która go porusza, a do tego uruchamia wyobraźnię, która jest przecież najbardziej kreatywnym ośrodkiem w naszym ciele. A później z tego wszystkiego rodzą się wielkie rzeczy. Wszystko zaczyna się w głowie. A żeby głowa była kreatywna, to musimy wciąż tę kreatywność w sobie pobudzać. Czytanie jest jednym z najważniejszych elementów tej historii.

A od takiego głośnego czytania blisko jest do śpiewu?

Myślę, że tak. Ja też jak śpiewam, jak ćwiczę, to mówię głośno teksty. Szczególnie kiedy ćwiczę projekt Steczkowska/Demarczyk, jak wyruszam w jakąś trasę. To jest bardzo trudny repertuar i muszę ćwiczyc z karkiem w buzi na głos, żeby dykcja była doskonała. Wia-



– Przestałam mieć jakiekolwiek żale, jakiekolwiek pretensje – wyznaje Justyna Steczkowska

domo, że śpiewam też głośno, bo jak inaczej! (śmiech)

W tym roku obchodziła pani swój jubileusz w Opolu. Chciałabym się cofnąć w czasie, do roku 1994, do Debiutów i właśnie do Opolu. Jak się pani od tamtego czasu zmieniła?

Dojrzałam, jak każdy w swojej drodze, jeśli oczywiście chce doj-

rzewać i skupić się na rozwoju, również duchowym, nie tylko muzycznym. Myślę, że jako człowiek zmieniałam się na lepsze. Na co dzień jesteśmy przede wszystkim ludźmi. To, że mamy jakieś etykiety – artystki, księgowej, mamy, córki, żony itd. – to są tylko etykiety, z którymi jesteśmy związani w naszym życiu, w społeczeństwie. Natomiast my jako istota jesteśmy czymś więcej. To w nas

mieszka boska iskierka zwana duszą. To ona nas zasila, ona nas prowadzi. Jeśli mamy z nią dobry kontakt, to nasze życie wygląda zupełnie inaczej. Jest pełniejsze, bardziej empatyczne, wyrozumiałe i piękne. Zawsze dążyłam do kontaktu z nią, ale nie wiedziałam, jak to zrobić. Poszukiwałam informacji, książek. To zresztą bardzo często polecam swoim fanom na Instagramie – żeby dotrzeć do tego

momentu, w którym naprawdę jestem w 100% połączona z duszą. Wiedziałam, że to da mi siłę i zupełnie inną perspektywę patrzenia na siebie, w kontekście nie tylko świata, ale też wszechświata. Ale też patrzenia na świat, który mnie otacza, czyli rodzinę, społeczeństwo, środowisko, w którym żyję. I wreszcie dotarłam do takiego momentu, który wydarzył się w Indiach, na warsztatach.

Co to był za moment?

Przepiękny i nieporównywalny z niczym innym! Każdy z nas, dopóki żyje, porusza się, myśli, jest zasilany energią duszy. Ale ona czasem zasila nas tylko tyle, ile musi, żebyśmy funkcjonowali. Natomiast kiedy naprawdę czujemy i spotkamy się z nią „twarzą w twarz”, to trudno porównać tę miłość z cymkolwiek innym. Pamiętam, że poczułam jak ta energia wraca do mojego ciała, zasilaając je w sposób niezwykle mocny. Oczywiście lały się łzy, bo to jest nie do opamiętania. To jest też energia ciała. Ciało wszystko pamięta, jest najpiękniejszą książką o nas samych. Od tej pory wszystko zaczęło się zmieniać. I zmienia się nadal, na lepsze, we mnie samej jako człowieku.

To znaczy?

Przestałam mieć jakiekolwiek żale, jakiekolwiek pretensje, nieporozumienie między sobą a innymi ludźmi. Trzeba też pamiętać, że jestem tylko człowiekiem i też jestem uzależniona od emocji, które krążą wokół. Chcąc nie chcąc jesteśmy związani ze środowiskiem, w którym żyjemy. I nas też ono dotyczy. Teraz już wiem, jaki to jest schemat i natychmiast mówię sobie: „Naprawdę? Jeszcze tego nie zrozumiałaś?”. I wtedy moja dusza mi przypomina, że zrozumiiałam, tylko przez moment zapomniałam, czepiając się czegoś, co do mnie nie należy i nie jest moje. Więc to była długa droga, która trwała wiele lat. Trzeba też pamiętać o jednej ważnej rzeczy. Że ta droga zaczyna się zawsze od naszej własnej chęci rozwoju. Więc jeśli mogę państwu powiedzieć coś od siebie, jeśli ta wiedza jest dla was cokolwiek warta, to pamiętajmy, że nikt za nas świata nie zmieni – naszego szczególnie.

FOT. W. WOJTKIEWICZ

Ale on się zmieni, jeśli my podejmemy decyzję, że chcemy zrobić krok w stronę duchowości. A duchowość to nie są żadne czary mary, nic z tych rzeczy! To jest zwykła codzienność dbania o siebie, o swoje własne emocje, granice. O to, żeby naprawdę kochać siebie w takiej formie, jaką dostaliśmy. Dbać o swoje ciało, które jest najlepszą historią nas samych, bo to jest nasz odbiornik wszystkiego. Zapisuje w sobie każdą emocję. I zasypiając każdego dnia, trzeba odpuścić złe emocje, podziękować za kolejny piękny dzień. Podziękować sercu, duszy, wszystkim narządom za to, że dały nam kolejny krok w rozwoju. Wtedy rano człowiek budzi się jak nowo narodzony.

Czy z tej drogi, z tej wędrówki duchowej wzięła się też „Gaja”?

Tak, w dużej mierze. Zaczęło się to dawno, tak naprawdę od płyty „Anima”, w której opowiadałam o człowieku w kontekście wszechświata. Potem była płyta „Maria Magdalena”. Po między były inne popowe płyty, którymi się cieszyłam i jestem z nich bardzo dumna. Natomiast te dwa albumy, jeśli ktoś sobie ich posłucha, to zrozumie moją muzyczną drogę, która jest opowieścią o mnie samej, o mojej podróży duszy, o kierunku, w którym zmierzam. I bardzo wielu ludziom ta historia się przydała. Bardzo wielu.

Kiedy graliśmy „Marię Magdalę” po piętnastu latach w Planetarium Śląskim, ilość listów, podziękowań szczególnie od młodych ludzi, mnie oszołomiła. Pisyli, że moja muzyka, że cały ten medytacyjny koncert uratował im życie. Łały się łyż ze wszystkich stron, i z mojej, i z ich. Wszyscy wiemy, że media społecznościowe, internet i wszystko to, co wydarzyło się przez ostatnie lata jest wspaniałą wolnością i możliwością zdobywania wiedzy, ale jest to też wielki śmietnik, który ryje nam głowę. Musimy pamiętać, co wybieramy i co wspieramy swoją energią. Ludzie są przebudzowani i to jest największy problem. My, dorośli, czasem sobie z tym nie radzimy. Ale my byliśmy wychowywani w PRL-u, gdzie nie mieliśmy telewizorów – mojej rodziny nie było na to stać, nie mieliśmy telefonów, mieliśmy tylko siebie, tę emocjonalną bliskość z ludźmi, rówieśnikami, rodzeństwem, rodzicami – niektórzy gorszą, niektórzy lepszą. Akurat ja miałam bardzo fajną rodzinę i byliśmy ludźmi powiązanymi ze sobą. Dzisiaj – przez technologię – jesteśmy ludźmi powiązanymi z całym światem. Czyli z kim? Z nikim! I to jest największa bolączka naszych czasów dla młodych ludzi, którzy przebudzowani nie radzą sobie

ze swoimi własnymi emocjami. A w internecie widzą świat, który jest wycinkiem prawdziwego życia – nie jest prawdą. Jaki Instagram jest prawdziwy? Żaden. Tam pokazujemy chwile, z których jesteśmy dumni, którymi się cieszymy. Urywki czegoś pięknego. Ale życie też jest trudne, czasem skomplikowane, czasem po prostu brzydkie. Świat jest doskonały w swojej niedoskonałości. I to wszystko trzeba umieć sobie powiedzieć. Jestem niedoskonały.

Co znaczy niedoskonały?

Właśnie. Inny niż koleżanka? To ona jest doskonała, a ja nie? Co to znaczy być doskonałym? Jesteśmy tu po to, żeby czegoś się uczyć, doświadczać, stawiać każdego dnia krok ku swojemu własnemu rozwojowi i zrozumieniu siebie. Nie można się porównywać z innymi. A internet i media społecznościowe wymuszają to na młodych ludziach. Stąd tyle depresyjnych sytuacji, samobójstw. To jest naprawdę ogromna skala, o której się na co dzień nie mówi, a przy tym brak jest wsparcia psychiatrów, psychologów, których jest po prostu za mało. Dlatego uważam, że muzyka i artyści są jedną z tych grup, która powinna brać jeszcze większą niż kiedykolwiek wcześniej odpowiedzialność za młodzież, do której mówi. I wielu młodych artystów to rozumie. Ja też rozumiem i dlatego opowiadałam o tej płycie i przypominam o niej ciągle, ponieważ ona rzeczywiście powoduje, że nasz rozumieć siebie i patrzeć na świat z innej perspektywy, co czasem niektórym naprawdę w realu ratuje życie.

Wspomniała pani o rodzinie, o bliskości. Pani była związana z babcią i to od niej dostała pani pierwsze szpilki! Jak w tych szpilkach iść przez życie tak, żeby się nie połamaly?

Dobre pytanie – bardzo kobiece i sprytne (śmiech). To jest wszystko to, co powiedziałam przed chwilą. Mnie się wiele razy łamały szpilki. I miałam bardzo różne lata. Bywałam przemęczona, sfrustrowana, przeciążona. Trzeba pamiętać o tym, że artysta, który ma rozpędzoną karierę, która w zasadzie się od 20-30 lat nie zatrzymuje, wciąż jest w obrocie. A przecież przede wszystkim jestem mamą trójki dzieci. W tym wszystkim chciałam je wychować na dobrych ludzi. Na tyle, na ile potrafię. Dzieci uczą się od nas, są naszym lustrem. To, co najważniejsze, to poświęcanie im czasu, bycie z nimi. Wychowanie to nie są prezenty, to nie jest pouczanie. To jest bycie w procesie.

Wiem, że w obecnych czasach mamy o wiele trudniej, niż mieli-

śmy kiedyś, chociażby w tym PRL-u, który pamiętam z dzieciństwa. Wtedy wychowywała nas i ciocia, i babcia, i dziadek. To po prostu była społeczność, była jakaś bliskość między ludźmi. Dzisiaj to jest o wiele trudniejsze, bo jesteśmy czasem naprawdę sami z tym wszystkim. I ja rozumiem rodziców i ich frustrację. Jestem dumna z każdego, kto podjął tę rekawicę i postanowił stworzyć rodzinę i nauczyć się bezwarunkowej miłości. Wiem, jakie to jest trudne. Nieraz łamałam szpilki, uczyłam się na swoich błędach, starając się ich nie powtarzać. I szłam dalej. Podnosiłam głowę i po prostu szłam. Najgorzej to zapisać się w sobie. I pozwolić sobie na to, żeby świat zewnętrzny miał na nas tak duży wpływ, żeby to nas raniło i łamało. To jest najgorsze. A sama też wiele razy wpadałam w taką historię. Dzisiaj już się to nie dzieje. I nawet jak coś mnie urazi – czy to jest hejterski komentarz, czy coś, co nie jest miłe – to przypominam sobie czas, w którym naprawdę było źle i zamykałam się w sobie na wiele dni. Dzisiaj to jest pięć minut. Czasem pojawia się iza, ale to jest iza, która rozumie, że musi przepłynąć przez ciało, żeby uwolnić emocje. Ona nie robi mi krzywdy i nie zamyka mnie w sobie samej.

Muzyka też ma moc terapeutyczną, a pani muzyka pojawi się w ten weekend w supraszkim Teatrze Wierszalin, a chwilę później – bo 12 września – wystąpi pani w bardzo pięknej, kolorowej odsłonie z projektem Roma Symphonica w Operze i Filharmonii Podlaskiej.

Nagrałam tę płytę wiele lat temu z Boban Markovićem, który jest pierwszą trąbką Serbii. To jest wspaniały romski muzyk, który szukał wokalistki do swoich piosenek, żeby ponieść ich kulturę i pokazać ją jeszcze w innym świecie. My jesteśmy z Romami związani, bo przecież jesteśmy krajem otwartym, takim, który chce zrozumieć innych ludzi. Nawet jeśli czasem coś nas różni, jeśli wkracza polityka, to i tak uważam, że my – jako Polacy, jako ludzie – jesteśmy otwarci. Przez wieki tak było, więc warto o tym pamiętać. Romowie zawsze tu mieszkali i zawsze tu byli. W Stalowej Woli, gdzie się wychowywałam, lata temu było takie osiedle, gdzie mieszkali Romowie. Byli już bardziej współcześni, chodzili do szkoły, byli zasymilowani z naszym społeczeństwem, więc to były już inne czasy niż kiedyś. Niemniej żyło się z nimi dobrze. Pamiętam, jak jeden z nich śpiewał w chórze mojego taty. Piękny chłopak, pięknie śpiewał, bo oni mają dar do muzyki, specyficzną wrażliwość, tworzą piękne

melodie, piękną muzykę. Dużo wolności w tym jest. Pamiętam, że kiedy dostałam ten materiał Bobana Markovića, to się w nim zakochałam. Napisaliśmy polskie teksty i ruszyliśmy w trasę, która osiągnęła bardzo duży sukces. I postanowiłam w 30-lecie swojej pracy zagrać tę płytę, ze względu na to, że jest magiczna, kolorowa, piękna i zjawiskowa. Cudowne piosenki, cudowna muzyka, a my na tej scenie robimy naprawdę show. I zapraszamy!

Motywy przewodnim naszej rozmowy stała się droga. Ta od 1994 roku do dzisiaj, ale też ta droga duchowa. A jaka jest droga od „Dziewczyny szamana” do „Mamacity”?

Myslałam, że spyta pani jaka jest droga od „Dziewczyny szamana” do szamanki (śmiech). Droga była długa. „Dziewczyna szamana” jest symbolem, wielkim przebojem. Stworzyłam ją z Grzegorzem Ciechowskim – ja pisałam muzykę, on tekst. Ale rzeczywiście z perspektywy czasu widzę, że byłam „Dziewczyną szamana”, czyli kogoś, kto był moim mentorem. Grzesiu był cudownym człowiekiem. Bardzo dużo przeżył i stworzył, i chciał zrobić krok w swoim rozwoju już nie jako wokalista, tylko jako kompozytor, ale też producent innych artystów, co mu się świetnie udało. Ja z „Dziewczyną szamana” byłam tego najlepszym przykładem. Dzisiaj już nie czuję się niczyją dziewczyną. Sama wiem co robię i kim jest szamanka. To jest moja własna wewnętrzna siła, do której dochodziłam przez wiele lat. Ale jestem dumna, że się nie zламаłam i nie skręcałam w strony, które mi się muzycznie nie podobały, a były w danym momencie modne. Natomiast w 30. roku swojej muzycznej kariery pomyślałam, co jeszcze mogę zrobić, czym zaskoczyć fanów? I wtedy wpadłam na megalianse Steczkowskiej. Chciałam, żeby to było totalnie odjechane i żeby to były takie połączenia, na które nikt nie wpadnie. Pierwszą postacią był Staszek Karpiel-Bułecka – świetny muzyk, bardzo energetyczny. Nagraliśmy „Pójdę tam”. To było o górach, pokochałam tę piosenkę, zgodziłam się w niej zaśpiewać. Ale to nie był taki megalians, którego ktoś by nie wymyślił, prawda? Nikt za to nie wymyślił megaliansu

Nie można się porównywać z innymi. A internet i media społecznościowe wymuszają to na młodych ludziach. Stąd tyle depresyjnych sytuacji, samobójstw

JUSTYNA STECZKOWSKA
wokalistka

Steczowska – Skolim. To ja wymyślałam (śmiech), zachęcana trochę przez moje dzieci. Pomyślałam: dlaczego nie? Niech wszyscy gadają, niech będą zaskoczeni. Niech też pójdzie taki sygnał do kobiet po 50., czyli dojrzałych kobiet, żebyśmy nie starały się być niewidzialne. Że mamy swoje prawo do tego, żeby być nadal sexy, żeby nadal cieszyć się swoją urodą, sobą, tym, że w dużej mierze odchowaliśmy dzieci i mamy teraz wreszcie czas dla siebie. Czy wszyscy muszą mieć idealnie 58 w pasie, żeby ubrać obcisłą sukienkę czy szpilki? Ja tak nie uważam. Absolutnie nie! Mnie się podobają bardzo różne kobiety. Najpiękniejsze są te, które emanują swoją własną, piękną siłą. Myślę, że wiele kobiet wie, że to nie rozmiar czyni je pięknymi. Są kobiety, do których mężczyźni lgną, chociaż wcale na pierwszy rzut oka nie wyglądają jak dziewczyny z Instagrama. Bo chodzi o to, czym one emanują. I dlatego powstał ten utwór. On ma bardzo popową formę, ale wiele kobiet to zrozumiało, bawiąc się ze mną przy tej piosence. Dlaczego nie mogę być „Mamacitą”? Kto mi zabroni i dlaczego miałby to oceniać? Po prostu bawmy się tym!

Powstały też kolejne megalianse?

Tak, z ikoną lat 90., czyli Paktofoniką. Uważam, że zrobili bardzo dużo dla społeczności, z którą do tej pory się nie łączyłam, bo też to jest trochę inny świat niż mój. Ale piosenka z Rahimem „Tam gdzie śpi nadzieja” jest po prostu świetna. Zawsze ich podziwiałam. To byli jedni z pierwszych prawdziwych raperów. Później jest kawałek z Tribbsem, który jest świetnym artystą młodego pokolenia. Jakie będą jeszcze megalianse? Zobaczmy, może uda mi się jeszcze jeden nagrać.

Gdzie pani droga teraz panią prowadzi?

Zobaczmy. Cały ambaras polega na tym, żeby nie myśleć o końcu tej drogi. Jeśli rozumiemy, że droga jest sensem, to nie czekamy na to, żeby zobaczyć jej koniec. Bo koniec tej drogi jest też naszym końcem. To jest tak jak z dążeniem do sukcesu. Myślimy sobie: „jak będę miał 100 000 na koncie, będę wreszcie szczęśliwy”. A jak już masz te 100 000, to nie jesteś szczęśliwy. Jeśli wewnątrz nie jesteś szczęśliwy, to nawet 100 milionów cię nie uratuje. Jest mnóstwo bogatych i nieszczęśliwych ludzi. Tak samo jest z sukcesem. Niektórzy myślą: Jak sprzedam tyle i tyle płyt, jak zagram tyle i tyle koncertów, to będę wreszcie szczęśliwy. To tak nie działa. Droga mnie cieszy. Droga, a nie cel.

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-servis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

PORZĄDKOWE

WYWÓZ odpadów wyburzenia, 665-225-085.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA

0011558156

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz:

- w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do wydzierżawienia na okres do 3 lat (Zarządzenie nr 86/2026 oraz 87/2026 z dnia 21 lipca 2026 roku Załącznik)

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń od dnia 21 lipca 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl.

REKLAMA

0011559025

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZIELONOGÓRSKIEGO

Zgodnie z art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego w związku z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. 2024 r., poz. 311) – zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Kargowej z dnia 1 czerwca 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjnej w sprawie **wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie odcinka drogi gminnej publicznej ul. Chwalimskiej w Kargowej, wraz z budową wydzielonej drogi dla rowerów i pieszych oraz przebudową drogi krajowej nr 32 w zakresie niezbędnym do likwidacji istniejącego połączenia drogi gminnej i krajowej, w obrębie ewid. 0001 Kargowa, w jednostce ewid. 080904_4 Kargowa.**

Oznaczenie nieruchomości, na których realizowane będzie projektowane zamierzenie:

1. Istniejący i projektowany pas drogowy drogi gminnej:

- Kargowa, obr. ewid. 0001 Kargowa, jednostka ewid. 080904_4 Kargowa, działka o nr ewid.: 29/1 – na części o pow. 0,0039 ha (29), 28/1 – na części o pow. 0,0125 ha (28), 27/1 – na części o pow. 0,0194 ha (27), 26/1 – na części o pow. 0,0280 ha (26) oraz działka o nr ewid. 13/1, 13/4, 1481, 1486.

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

2. Teren niezbędny do przebudowy istniejących dróg innych kategorii:

- Kargowa, obr. ewid. 0001 Kargowa, jednostka ewid. 080904_4 Kargowa, działka o nr ewid. 10.
- Kargowa, obr. ewid. 0001 Chwalim, jednostka ewid. 080904_5 Kargowa, działka o nr ewid. 400/2.

W związku z powyższym informuję, że w terminie 7 dni od daty publikacji niniejszego zawiadomienia – w Starostwie Powiatowym w Zielonej Górze, ul. Podgórna 5, pok. 108 – strony mogą zapoznać się z aktami sprawy.

AUTOREKLAMA

0011558433

ibO TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011559116

INFORMACJA STAROSTY SŁUBICKIEGO

W siedzibie Starostwa Powiatowego w Słubicach na okres 21 dni wywieszono wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w obrębie 1 m. Słubice, gm. Słubice, oznaczonej dz. nr 646/7 i 646/8, przeznaczonej do darowizny na rzecz Gminy Słubice. Wykaz wywieszono 20.07.2026 r.

AUTOREKLAMA

0011558868

Starosta Świebodziński

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje,

że ogłoszeniem Starosty Świebodzińskiego podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibach Starostwa Powiatowego w Świebodziźnie przy ul. Kolejowej 2 i ul. Piłsudskiego 18 oraz zamieszczono na stronach internetowych:

samorząd.gov.pl/web/powiatswiebodzinski,
https://bip.lubuskie.uw.gov.pl/rolnictwo_turystyka/Wykazy_nieruchomosci

REKLAMA

0011558868

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

IB-II.7820.7.2026.MSto

Zawiadamiam¹, że wniosek z dnia 5.05.2026 r. Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 297 [km 3+894,97 – km 6+617,72] w zakresie budowy drogi dla rowerów w ramach zadania pn. „Rozwój infrastruktury rowerowej na obszarze partnerstwa: Kożuchów – Wrociszów”,”

na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych gruntów, stanowiących:

1. projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 297:

- 329/2, 106/3, 106/7 (106/4), 107/1, 110/1, 111/1, 111/3 (111/2), 115/2, 115/4 (115/3), 349/1, 349/3 (349/2), 122/27 (122/15), 122/4, 122/25 (122/6), 123/1, 124/1, 124/3 (124/2), 329/1, 125/1, 125/3 (125/2), 126/2, 126/4 (126/3), 350/1 (350), 130/3 (130), 131/5 (131/2), 131/1, 131/6 (131/2), 132/6 (132), 133/21 (133/6), 133/2, 133/19 (133/7), 133/17 (133/12) obręb 0017 Wrociszów, jednostka ewidencyjna 080405_2 Gmina Nowa Sól,
- 291/6 (291/5), 224/4 (224/1), 227/2, 227/9 (227/8), 294/1 (294), 226/2, 226/4 (226/1), 230/2, 230/6 (230/4), 231/2, 231/6 (231/4), 292/1, 238/2, 238/15 (238/7), 238/12 (238/8), 238/14 (238/7), 240/4 (240/3), 238/10 (238/6), 1259/1 (1259), 245/5 (245/1), 1223/1 (1223), 292/2, 293/1 (293), 477/1 (477), 331/52 (331/17), 331/50 (331/8), 474/3, 474/4 obręb 0011 Podbrzezie Dolne, jednostka ewidencyjna 080404_5 Gmina Kożuchów,

2. teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych: 474/2 obręb 0011 Podbrzezie Dolne, jednostka ewidencyjna 080404_5 Gmina Kożuchów.

Materiał dowodowy zgromadzony w przedmiotowej sprawie będzie udostępniony do wglądu w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Jagiellończyka 8, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr kontaktowy 95 785 17 95.

Do czasu wydania decyzji, strony postępowania mogą zapoznać się z ww. materiałem oraz złożyć swoje uwagi i wnioski.

Podstawa prawna:

¹Art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA

0011559151



WOJEWODA LUBUSKI

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

IB-II.7820.6.2026.KKoł

Zawiadamiam*, że wniosek z dnia 14.04.2026 r. Zarządu Województwa Lubuskiego, ul. Podgórna 7, 65-057 Zielona Góra, wszczął postępowanie administracyjne w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „Rozbudowa skrzyżowania w m. Żagań w ciągu drogi wojewódzkiej nr 296” na nieruchomościach oznaczonych jako działki o numerach ewidencyjnych, stanowiących:

- projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 296: 988, 1223/1 (1223), 1228/3 (1228/2), 994/4 (994/1), 1125/1 (1125), 1094/6 (1094/1), 1095/1 (1095), 1096/1 (1096), 709/1 (709), 912/1 (912), 780/1 (780), 779/1 (779), 1205/2, 778/12 (778/11), 776/12 (776/9), 776/8, 3959/6 (3959/1), 776/3, 3959/4 (3959/1), 3959/5 (3959/1), 776/10 (776/2) obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;
- projektowany pas drogowy drogi gminnej nr 104701F: 1094/7 (1094/1), 1093/5 (1093/3), 1125/2 (1125) obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;
- projektowany pas drogowy drogi gminnej nr 104608F: 994/3 (994/1), 989 obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;
- teren niezbędny do przebudowy istniejących sieci uzbrojenia terenu poza projektowanym pasem drogowym: 1223/2 (1223), 989, 1228/4 (1228/2), 1125/2 (1125), 1105, 1094/8 (1094/1), 709/2 (709), 780/2 (780), 1206 obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;
- teren niezbędny do przebudowy istniejących zjazdów poza projektowanym pasem drogowym: 1228/4 (1228/2) obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;
- teren niezbędny do przebudowy innych dróg publicznych (drogi gminne 104662F, 104694F, 104701F, 104730F): 1223/2 (1223), 933, 912/2 (912), 709/2 (709) obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;
- teren niezbędny do rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania: 780/2 (780) obręb ewidencyjny numer 0002 Żagań, jednostka ewidencyjna 081002_1 Żagań;

Uwaga: w nawiasach podano informacyjnie numery ewidencyjne działek przed podziałem.

Do czasu wydania decyzji strony mogą zapoznać się ze zgromadzonymi materiałami, po wcześniejszym telefonicznym zgłoszeniu zamiaru zapoznania się z dokumentami – nr 957 851 790, a także składać pisemne i ustne wyjaśnienia dotyczące rozpatrywanej sprawy, w siedzibie Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Jagiellończyka 8.

Brak czynnego udziału stron nie będzie przeszkodą w wydaniu decyzji.

Podstawa prawna:

*art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311).

REKLAMA

0011557533



F.H. REMA MAREK ŁYCZEWSKI

SKUP ZBOŻA

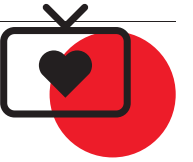
- MOŻLIWOŚĆ SKŁADOWANIA
- ODBIÓR ZBOŻA Z GOSPODARSTWA
- SZYBKA PŁATNOŚĆ

Smolno Wielkie 117A

tel. 605 837 506, 723 801 705

OD PONAD 25 LAT NA RYNKU - ZAPRASZAMY!

PROGRAMOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Pakize przewieziono karetką do Stambułu, ale tutaj trop się urywa. Nikt nie wie, do którego szpitala kobieta trafiła – z jednym wyjątkiem. Yasemin robi wszystko, by nikt się o tym nie dowiedział. Ujawnienie tej informacji miałoby tragiczne skutki dla całej rodziny. Halil decyduje się ukryć przed Münevver fakt, że jej córka jest w śpiączce. Jest pewien, że taka rewelacja mogłaby źle wpłynąć na zdrowie fizyczne oraz psychikę starszej damy. Z kolei Mine, zgodnie z obietnicą daną Yasemin, uparcie powtarza, że jej siostra ma na imię Suna. Do dziewczynki dotrzeć próbuje Pinar. Usiłuje się dowiedzieć czegoś więcej na temat małej, ale Mine milczy. Deniz ma problem – zostaje oskarżony o zdradzenie rodzinnej tajemnicy.

G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Nowy stróż, Cesareo, okazuje się zgoła odmienny od swojego poprzednika. Szybko daje się poznać jako surowy oraz bezkompromisowy człowiek o bardzo konserwatywnych poglądach. Blanca przeszukując bagaż Samuela znajduje rzeczy należące do jego ojca. Odkrycie budzi jej podejrzania i niepokój, że mogło dojść do najgorszego. Trini namawia Ramona, by wygłosił przemówienie podczas inauguracji dorocznego festynu w Cabrahigo. Lucia zamierza wyjechać do Salamanki, by rozmówić się z wujem. Z kolei Samuel próbuje przekonać Felipe, że jest niewinny. Zapewnia, że nie zabił ojca. Kłopot w tym, że to kłamstwo i powtarzanie go setki razy tego nie zmienia. Czy Felipe to wyczuje?



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Işıl próbuje skompromitować Aynur. Tym razem złośliwa matka Sinana oskarża dziewczynę o kradzież. Sinan od razu demaskuje kłamstwo matki. Kobieta nie odpuszcza, a los prędko podsuwa jej kolejną okazję. Matka Sinana dowiaduje się, że dzięki rehabilitacji odzyska sprawność. Işıl postanawia to jednak zataić, by móc nadal manipulować synem, wywoływać w nim wyrzuty sumienia i finalnie skutecznie zatruć relację łączącą go z Aynur. Z kolei Poyraz przechodzi udaną operację. Wszyscy się cieszą, z wyjątkiem Semiha i Cansel. Duet próbuje opóźnić powrót Poyraza do zdrowia w wyjątkowo parszywy sposób: uszkadzając kroplówkę z antybiotykiem. Na szczęście sabotaż w porę zauważa Nana, która ratuje całą sytuację. İbrahim dowie się natomiast, jak bardzo się mylił. Dotrze do niego, że źle zrozumiał całą sytuację i zamiast rozvodu, będzie tatą.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Michał proponuje Lucy, żeby z nim zamieszkała. Ona bardzo się cieszy – chce tylko, żeby ukochany porozmawiał o tym najpierw z synem. Tymczasem Ignacy dowiaduje się od kolegi, który zrobił zdjęcie Lucy, że w internecie kobieta figuruje w... agencji towarzyskiej! Chłopak dzwoni do niej i pyta o cenę usługi... Gdy wieczorem Lucy przychodzi do Michała, Ignacy nie wpuszcza jej do mieszkania! Smolny próbuje udobruchać żonę wyznając jej... miłość. Tymczasem Marcelina prosi męża o 35 tysięcy – potrzebuje tych pieniędzy, by skończyć artykuł dla jego gazety. Gwiazda zgadza się i błaga żonę, by wróciła do niego... W biurze Smolny oddaje Marcelinie jej spinkę i mówi, że znalazła ją Basia. Podsluchuje ich Sandra! Dex upewnia się, że starszy pan, który trafił na kardiologię, został przywieziony wtedy, gdy Krystyna miała randkę. Profesor Agier dowiaduje się o tym i jedzie do szpitala. Jest tam też Juliusz, który ma badania u Łucji. Ojciec Wojtki słabnie, gdy widzi Krystynę przemawiającą czule do jakiegoś nieprzytomnego mężczyzny.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Ten odcinek zmieni absolutnie wszystko! Na ten moment czekało już spore grono fanów. Wiele się w nim wydarzy; Melih znów pomoże Hancer, ale kosztem Sinem. Mężczyzna konsekwencje tej decyzji będą bardzo przykre. Znacznie ważniejsze będzie to, co robi Mukadder. W tym odcinku kobieta zdobędzie się na odwagę i wyzna Cihanowi, że dziecko Beyzy nie jest jego biologicznym synem. Kilka słów rozpęta burzę, po której nie zostanie kamień na kamieniu! Wiedząc już, że Beyza i Nusret próbowali go oszukać, wściekły i upokorzony, podejmie konkretne kroki. Pierwszym z nich będzie próba odebrania dziecka od Nusreta i Beyzy. Będzie to o tyle trudne, że jedno z nich salwuje się ucieczką. Najbardziej zaskakujące będzie to, że Beyza, mając do wyboru całą Ziemię, postanowi zjawić się z płaczącym malcem... u Hancer i Deryi.

KRZYŻÓWKA NR 113

- Poziomo:**
- 3) minerał używany w kosmetyce,
 - 6) port rybacki nad Bałtykiem,
 - 11) niesamowita istota, monstrum,
 - 12) sieć francuskich hipermarketów,
 - 13) drzewcowa broń kawalerzysty,
 - 14) nieświeże jajko kurze,
 - 15) lewy dopływ Dunaju,
 - 16) rzymska pieśń żałobna,
 - 17) ptak z rodziny drozdów, raszka,
 - 18) gromada zwierząt jednego gatunku,
 - 19) boa dla elegancki,
 - 21) prawy dopływ Sekwany,
 - 23) sąsiadka Polki i Czeszki,
 - 26) ostry konflikt, zatarg,
 - 27) uczucie niepokoju, przerażenie,
 - 30) miasto na Wysoczyźnie Kaliskiej,
 - 31) alfabetyczny spis terminów,
 - 34) model koreańskiego samochodu,
 - 38) siedziba muz i Apollina,
 - 39) rozpięty na rejach masztu,
 - 40) wybrany do miejskiego samorządu,
 - 41) mityczny król Teb, brat Jokasty,
 - 42) wojskowa lub do nabożeństwa.

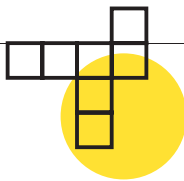
- Pionowo:**
- 1) bezwonny gaz szlachetny,
 - 2) sarmackie względy, grzeczności,
 - 3) odgłos łamania chrustu,
 - 4) miała schadzki z Filonem,
 - 5) Jarosław, kompozytor piosenki „Beatlemania Story”,
 - 6) koralik nanizany na nitkę,
 - 7) zwody na pięściarskim ringu,
 - 8) album z całostkami i seriami,
 - 9) forma rozliczeń bezgotówkowych,
 - 10) okres po śmierci bliskiej osoby,
 - 20) zaczyn do produkcji chleba,
 - 22) wzdlużne wiązanie kadłuba statku,
 - 24) Henrik, autor dramatu „Dzika kaczką”,
 - 25) Zofia, zagrała w komedii „Miś”,
 - 28) równa asfalt na szosie,
 - 29) niewielka jaszczurka owadożerna,
 - 31) przywóz towarów z Unii Europejskiej,
 - 32) jadalna ryba z Atlantyku,
 - 33) twórca uznanych utworów,
 - 35) pleciona bułka pszenna,
 - 36) poetycki środek stylistyczny,
 - 37) predyspozycje w jakimś kierunku.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

jama borsuka	sycylijski wulkan	krewna w linii męskiej	różga stanowisko pracy	zawija do portu	zanik głosek w wyrazie	uraza, pretensja	Umberto, pisarz	duże miasto w Czechach
końcowe dni karnawału	tajniki			ostry sos z Meksyku			asan w kontuszu	
palma cukrowa								
			schodki na statek			kraj w Azji z Wientianem		
roślinny motyw dekoracyjny			płoną w kominku	głębia strój adwokata		małżeński pośrednik	mieszkaniec Baku	
mały, doświadczony doradca	podanie o lkarze	prawy dopływ Warty	ofiara na tace	pańskie konia tuczy	zmniejsza tarcie			
gatunek maślaka					na- czynie na rosół			
		słowacki dopływ Dunaju		podłużna belka dachowa				
długa, nudna mowa			Rusowicz lub Sari		w balii praczki			

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STALAKTY



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Uważaj na impulsywne decyzje. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość przyniesie lepsze efekty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna atmosfera sprzyja pracy nad sobą. Horoskop wróży, że w miłości możesz liczyć na dobrą wiadomość.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień sprzyja relacjom z bliskimi. Zadbaj o domowe sprawy. Będzie okazja, by pokazać swoje zaangażowanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Komunikacja będzie dzisiaj Twoim atutem. Rozmowy przyniosą ciekawe propozycje.

Bliznietą (21.05 - 21.06)

Błyszcz kreatywnością. Możesz inspirować innych. Zachowaj pokorę, by uniknąć niepotrzebnych spięć.

Rak (22.06 - 22.07)

W zdrowiu horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na odpocznienie. Nie forsuj się.

Lew (23.07 - 22.08)

Możesz liczyć na harmonię w relacjach z innymi osobami. Będzie w tym sporo Twojej załugi.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie bój się stawić czoła wyzwaniom. Horoskop na dziś wróży, że odwaga zostanie sowicie wynagrodzona.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoja otwartość przyciągnie nowych ludzi. Czeka Cię wiele radości. Zachowaj jednak ostrożność.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czas na uporządkowanie spraw finansowych. Twoja konsekwencja zaprocuntuje w przyszłości.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Możesz poczuć przypływ inspiracji. W relacjach z innymi osobami horoskop radzi postawić na szczerość.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na dziś radzi zaufać swojej wrażliwości.

KOSZYKÓWKA

Nowa siła pod koszem Zastalu. Toyaz Tay Solomon wzmacnia wicemistrzów Polski
str. 18

ŻUŻEL



Rocznice wielkich sukcesów Falubazu Zielona Góra. Drużyny i Andrzeja Huszczy
str. 18

ŻUŻEL

Maksymilian Pawełczak najlepszym polskim juniorem. Oskar Paluch ze Stali Gorzów przegrał baraż o brąz
str. 19

sport

Ligowy sezon na Ziemi Lubuskiej rozpoczęli piłkarze Lechii Zielona Góra - jedynej w regionie drużyny, grającej na szczęblu centralnym



Piłkarze Lechii Zielona Góra po 12 latach znów zagrali w drugiej lidze. Nieźle zaczęli sezon, bo od remisu z groźnym Rekordem Bielsko-Biała

str. 19

KOSZYKÓWKA

Nowa siła pod koszem Zastalu. Toyaz Tay Solomon wzmacnia zielonogórczan

Maciej Noskiewicz

Do składu Zastalu Zielona Góra dołącza amerykański podkoszowy Toyaz Tay Solomon. Podpisał kontrakt do końca sezonu 2026-2027.

– Jestem podekscytowany możliwością pracy z takim zawodnikiem! Tay to koszykarz o imponującym atletyzmie. Świetnie biega do szybkiego ataku, dobrze kończy akcje pod koszem i dysponuje stabilnym rzutem zza łuku – tak komentuje nowy transfer trener wicemistrzów Polski Arkadiusz Miłoszewski.



Toyaz Tay Solomon ma być nową podkoszową siłą Zastalu

Doświadczenie z USA i rekomendacja od kolegów

Budowa kadry zielonogórczan na nadchodzące rozgrywki wchodzi w decydującą fazę. Po wywalczeniu w ubiegłym sezonie wicemistrzostwa Polski i przepustki do występów w europejskich pucharach (FIBA Europe Cup), Zastal konsekwentnie dokłada kolejne elementy układanki. Najnowszym z nich jest 25-letni Amerykanin, który w Zielonej Górze rozpocznie swoją zawodową karierę po udanych występach na amerykańskich uczelniach.

Toyaz Solomon (202 cm wzrostu) występuje na pozycji silnego skrzydłowego lub centra. Pochodzi z Enfield w Karolinie Północnej – miasteczka, znanego niegdyś jako światowe centrum handlu orzeszkami ziemnymi. Pierwsze koszykarskie sukcesy święcił w Northwest Halifax High School, a karierę akademicką budował od poziomów junior college w Caldwell Community College (w pierwszym roku zanotował aż 86 bloków) po występy w dywizji I NCAA w barwach UNC Asheville Bulldogs. W rozgrywkach uniwersyteckich zyskał reputację znakomitego defensora oraz niezwykle skutecznego gracza w ataku (w sezonie 2023-2024 trafił blisko 70 proc. rzutów z gry). Na stałe zapisał się w historii uczelni z Asheville jako zaledwie trzeci zawodnik, który przekroczył barierę 1.000 punktów, 500 zbiórek, 100 bloków i 100 asyst.

Projekt rodem z Zielonej Góry

Zanim podjął decyzję o przenosinach do Polski, Tay zbierał opinie od zawodników, znających zielonogórskie środowisko.

– Rozmawiałem z nim i jego agentem. Wiem, że Tay kontaktował się też z Andy’em oraz Jay’em Maugherem. Pytał o miasto, halę CRS, atmosferę i same treningi. Po tych konsultacjach jednoznacz-

nie zadeklarował, że chce kontynuować karierę w Zastalu – wyjawia trener Miłoszewski.

Przejście z koszykówki uniwersyteckiej do realiów europejskich bywa dla młodych graczy wymagające, jednak trener wicemistrzów Polski jest spokojny o proces aklimatyzacji.

– Nie jest przypadkiem, że trafia do nas. Nasza praca, szczególnie z wysokimi zawodnikami z pozycji numer cztery, przynosi doskonałe efekty. Wiem, że przestawienie się na europejski styl wymaga czasu i cierpliwości z obu stron, ale nie boję się tego wyzwania. Zrobimy wszystko, by mu pomóc jak najszybciej odnaleźć się w nowym otoczeniu – dodaje szkoleniowiec.

Przebudowa Zastalu i gorący początek jesieni

Dołączenie Solomona to kolejny krok w letnim okienku transferowym Zastalu, który po udanym, zwieńczonym srebrem sezonie przechodzi przemysłową rewolucję i wzmacnia skład przed rywalizacją na dwóch frontach (Orlen Basket Liga oraz FIBA Europe Cup).

Formatowanie kadry przebiega sprawnie, a kibice nie będą musieli długo czekać na pierwsze emocje. Zanim ruszy liga, zielonogórczanie rozpoczną walkę o pierwsze trofeum w Superpucharze Polski (26-27 września). Z kolei oficjalna inauguracja Orlen Basket Ligi nastąpi na początku października. Zastal pierwsze starcie rozegra w sobotę, 3 października, mierząc się na wyjeździe z beniaminkiem ekstraklasy – Eneą Abramczyk Astorią Bydgoszcz. Przed własną publicznością w hali CRS wicemistrzowie kraju zaprezentują się po raz pierwszy 9 października w hitowym starciu z mistrzem Polski Legią Warszawa.

Jednego jesteście pewni – emocji będzie co niemiara! ©

ŻUŻEL

Najpierw utknął na lotnisku, potem urodziła mu się córka

Maciej Noskiewicz

W tym roku mija 45 lat od chwili, gdy Falubaz Zielona Góra po raz pierwszy w historii sięgnął po tytuł Drużynowego Mistrza Polski. Rok później Andrzej Huszcza został przy W69 Indywidualnym Mistrzem Polski.

Postać legendy Falubazu przewija się w obydwu tych opowieściach, które starsi kibice pamiętają doskonale. A młodszy? Pewnie łakną tej wiedzy. Wszak początek lat 80. XX wieku był w polskim żużlu zdominowany przez żółto-biało-zielonych.

1981 – swojaki na mistrzowskim szlaku i... zawodnik kierowca

Sezon 1981 był absolutnie przełomowy dla zielonogórskiego żużla. Zielonogórczanie wywalczyli wówczas swój pierwszy, historyczny tytuł Drużynowego Mistrza Polski. W rozgrywkach wygrali 13 z 18 spotkań, zgromadzili 26 punktów i wyprzedzili na podium Stal Gorzów oraz Unię Leszno. Liderem zespołu był Andrzej Huszcza, wspierany przez kapitalnie spisujących się wychowanków: Henryka Olszaka, Macieja Jaworka oraz młodego Jana Krzystyniaka.

– Wszyscy byliśmy swojakami, trzymaliśmy się razem i to był naprawdę dobry okres. Wtedy w całym klubie mieliśmy osiem motocykli na krzyż. Gdy coś się popsuło, nie było wybrzydzenia. Henio Olszak był ode mnie znacznie wyższy, inaczej ustawiał kierownicę, ale jak trzeba było pojechać na jego motocyklu, to się siadało i jechało. Ważne, że sprzęt chodził! – wspomina Huszcza.

Logistyka tamtych lat znacząco różniła się od dzisiejszych realiów. Na wyjazdowe mecze – na przykład do Rzeszowa na pojedynek ze Stalą – wyjeżdżało się dzień wcześniej. Co ciekawe, Huszcza po zawodach sam chętnie siadał za kierownicą autobusu.

– Wracaliśmy nad ranem. Jak jechał autobus zakładowy czy wynajęty, podchodziłem do kierowcy i mówiłem, że mam prawo jazdy. Chętnie mi dawali prowadzić w drodze powrotnej. Wtedy jeszcze nie miałem prawka na autokary, dorożbę dopiero później, ale i tak jeździłem! – śmieje się legenda klubu.

Za zdobycie historycznego tytułu zawodnicy nie dostali ogromnych premii finansowych. Nagrodą za trzy ligowe sukcesy z tamtych lat była klubowa wycieczka na Kubę.



Andrzej Huszcza fetowany przez rywali z toru po zdobyciu tytułu IMP

Mógł być dublet – samolot, wiejskie radio i wygrana Romana Jankowskiego

Pamiętny 1981 rok przyniósł triumf drużynowy. Niewiele brakowało, by Huszcza sięgnął w tamtym sezonie także po złoto w indywidualnej rywalizacji. A jeśli nie, to na pewno by o nie powalczył. Prezentował wówczas fenomenalną formę, jednak do finału na torze w Lesznie, rozegranego 27 września 1981 roku, nie dotarł z przyczyn od siebie niezależnych.

– Jeździłem wtedy w lidze angielskiej w Leicester. Koledzy pojechali do Polski samochodem, a mnie menadżer załatwił samolot, zapewniając, że na spokojnie zdążę. Samolot miał jednak spore opóźnienie. Gdy wylądowałem w Warszawie, była już godzina 15.00. Bez komórki, bez jakiegokolwiek transportu do Leszna... Po prostu wsiadłem w pociąg „Bachus” do Zielonej Góry. Gdzieś za Koninem któryś z pasażerów włączył tranzystor i usłyszałem w serwisie sportowym: „W Lesznie odbył się finał IMP, wygrał Roman Jankowski”. A ja siedziałem w przedziale i pomyślałem tylko: „A miałem tam przecież jechać...”

1982 – narodziny córki, zaraz potem złoty bieg na całkowitym luzie

Co nie udało się w 1981 roku, ziściło się sezon później. Finał Indywidualnych Mistrzostw Polski rozegrano 22 lipca 1982 roku na torze w Zielonej Górze. Huszcza przystępował

do niego jako rezerwowy. Noc, poprzedzająca zawody przyniosła emocje, których żużlowiec zupełnie się nie spodziewał.

– Do planowanego porodu żony były jeszcze dwa tygodnie. W środę trenowałem na torze, a tu nagle dowiedziałem się, że w czwartek jadę w finale. Przyjechałem do domu, powiedziałem żonie, a w nocy przecucie dopadło i ją. Nie chciała mnie budzić, bo wiedziała, że mam ważny start, ale w końcu pojechaliśmy do szpitala. O 6.00 rano urodziła się nasza druga córka.

Na zawody Huszcza pojechał prosto z warsztatu. Choć w pierwszym wyścigu musiał uznać wyższość Leonarda Raby z Kolejarza Opole, w kolejnych seriach zgarnął już same trójki, zdobywając łącznie 14 punktów. Taki sam dorobek zgromadził Raba, co oznaczało, że o wywalczeniu tytułu zadecyduje dodatkowy bieg.

– Podeszedłem do tego z marszu, na całkowitym luzie. Mechanik Tadzio Tobiłowicz czuł to wszystko chyba lepiej ode mnie. Przetawiał mi zapłon do przodu i motocykl zaczął jechać znakomicie. Przed dodatkowym biegiem wiedziałem już, że to wygram. Czułem ten tor, miałem spokój w głowie i zdobyłem złoto. To jedno z moich największych życiowych osiągnięć. Mistrzem Polski, wyjeżdżonym na własnych śmieciach, przed pełnymi trybunami, zostaje się na całe życie! – podsumowuje mistrz Andrzej Huszcza. ©

PIŁKA NOŻNA

Dobra gra Lechii, niewykorzystany karny i remis

Piłkarze Lechii Zielona Góra zainaugurowali sezon 2026-2027. Zremisowali z Rekordem Bielsko-Biała w pierwszym od 12 lat meczu w II lidze. Zielonogórzanie zagrali dobrze, odważnie, a pełna pula była na wyciągnięcie ich ręki.

Cezary Konarski

- Wróciliśmy do II ligi po 12 latach i nie zadowala nas remis po meczu z drużyną, która w tej lidze już trochę gra. Jestem dumny z tego, jak graliśmy - powiedział Kuba Lizakowski, piłkarz Lechii Zielona Góra.

Lechia Zielona Góra	1 (0)
Rekord Bielsko-Biała	1 (0)

Bramki: Więcek (71) - Kasprzak (69).

Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis - Szmigiel (od 83 min Mycan), Ziarkowski (od 69 min Majchrzak), Nahrebecki, Lizakowski (od 59 min Zientarski) - Bargiel (od 69 Kurek), Dębski (od 69 min Olek), Więcek.

Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Mazurek - Ściślak (od 81 min Potoma), Gibiec, Ryś (od 56 min Ciucka) - Kempny (od 56 min Ceglarsz), Kasprzak, Kasprzowicz (od 66 min Tekieli).



FOT. MARIUSZ KAPALA

35 minuta meczu, rzut karny dla Lechii. Po strzale Przemysława Bargiela (nr 7) piłka trafia w słupek

- Wciąż chcemy grać futbol na tak. Odważny, do czego zachęcamy zawodników - mówił przed spotkaniem Sebastian Mordal, trener Lechii. - Jesteśmy pozytywnie nastawieni na ciężką robotę, bo Rekord to nie jest drużyna przypadkowa. Wyjdziemy na mecz z głowami uniesionymi do góry, by walczyć o zwycięstwo.

Zgodnie ze słowami szkoleniowca, miejscowi piłkarze rozpoczęli pojedynek z dużą energią, odwagą i wielką ochotą do gry ofensywnej. Już w 3 min Przemysław Bargiel próbował zasko-

czyć bramkarza gości. Później swoje wielkie chwile mógł przeżyć Dawid Dębski. 19-letni napastnik Lechii miał trzy bardzo dobre okazje do zdobycia gola. Najpierw piłkę, zmierzającą do bramki wybił jeden z obrońców, następnie uprzedził go bramkarz, a w końcu jego strzał z około 16 metrów okazał się zbyt lekki. Wszystko to działo się na przestrzeni kwadransu.

Zielonogórzanie doskonałą okazję do objęcia prowadzenia mieli w 35 min. Po zamieszaniu pod bramką

przyjezdnych sędzia podyktował rzut karny dla Lechii. Do piłki, ustawionej na jedenastym metrze podszedł Przemysław Bargiel. Uderzył mocno - tyle, że futbolówka trafiła w słupek.

Po zmianie stron boiska goście z większą energią grali w ofensywie, przez co Lechia straciła przewagę, którą imponowała w pierwszej odsłonie. Spotkanie wyrównało się, a przyjezdni siali coraz większe zagrożenie pod bramką Zielonogórzan. Dopiełni swego w 69 min, kiedy po uśpieniu

miejscowej defensywy prowadzenie dał Rekordowi Kacper Kasprzak.

Tuż po stracie bramki trener gospodarzy poderwał z ławki rezerwowych trzech zawodników. Dwóch z nich - Marcel Kurek i Kamil Olek - miało swój duży udział w tym, że drużyna z Beskidów cieszyła się z prowadzenia niespełna dwie minuty. W 71 min akcję lechistów precyzyjnym strzałem zakończył Dominik Więcek.

Później obydwie ekipy w intensywniej, szybkie grze dążyły do przechy-

lenia szali zwycięstwa na swoją korzyść, lecz brakowało im skutecznego wykończenia kreowanych akcji ofensywnych.

Komentarze po meczu:

● **Kuba Lizakowski (zawodnik Lechii):** - W pierwszej połowie byliśmy zdecydowanie stroną przeważającą, ale zabrakło kropki nad „i”. Był rzut karny, szkoda, że niewykorzystany, mieliśmy też sytuację, w których mogliśmy wepchnąć piłkę do bramki. Wróciliśmy do II ligi po 12 latach i nie zadowala nas remis po meczu z drużyną, która w tej lidze już trochę gra. Jestem dumny z tego, jak graliśmy.

● **Wiktory Kaczorowski (bramkarz, kapitan Rekordu):** - Po pierwszej połowie powiedziałbym, że byłaby radość z remisu, ale po meczu twierdę, że straciliśmy dwa punkty. Bo bardzo głupio straciliśmy bramkę. Lechia zagrała bardzo dobrze, a my zbyt bojaźliwie podeszliśmy do spotkania. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że musimy wyjść na boisko z chłodną głową, bo inaczej przegramy.

Pozostałe wyniki 1. kolejki: Znicz Pruszków - Resovia Rzeszów 1:0, Podhale Nowy Targ - Śląsk II Wrocław 3:1, Legia II Warszawa - Stal Stalowa Wola 0:2, Sandecja Nowy Sącz - Hutnik Kraków 0:0, Świt Szczecin - Górnik Łęczna 2:3, Zawisza Bydgoszcz - Sokół Kleczew 1:1, Avia Świdnik - Olimpia Grudziądz 4:1. Mecz Chojniczanka Chojnice - GKS Tychy zakończył się po zamknięciu tego wydania GL. © P

ŻUŻEL

O złocie MIMP zdecydował upadek. Palucha pozbawiła nerwowość

Jarosław Miłkowski, RG

Maksymilian Pawełczak został młodzieżowym mistrzem Polski. Z trzech reprezentantów Stali Gorzów najwyżej w finałowym turnieju był Oskar Paluch. W Grand Prix Challenge w Terenzano przepadł Dominik Kubera.

Finał Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski po raz drugi z rzędu odbył się w sobotę w Bydgoszczy. Wychowali się tutaj zawodnicy miejscowej Polonii - Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak. Rok temu pierwszy z nich sięgnął po złoty, a drugi - po srebrny medal. Teraz znowu wystąpili w głównych rolach.

To, że poloniści znów zajmą dwa pierwsze miejsca, wiadomo było jeszcze przed ostatnią serią zawodów. Wcześniejsze cztery swoje

starty każdy z nich wygrał. O mistrzostwie decydował więc ostatni programowy bieg.

Po pierwszym łuku powtórki (w pierwszym podejściu po starcie leżał Pawełczak) na prowadzenie wyjechał Przyjemski. Wydawało się, że 21-latek obroni tytuł. Trzy okrążenia później starszego kolegę zaatakował jednak młodszy o pięć lat Pawełczak. 16-latek wyprzedził Przyjemskiego na wejściu z ostatni wiraż. Ten, wytrącony z rytmu, spowodował upadek swój i młodsze kolegi. Tym samym mistrzem został Pawełczak. Przyjemski zjechał z toru w karetkie i nie był nawet w stanie wyjść na podium.

Do podobnej sytuacji doszło podczas finału mistrzostw Polski seniorów w 1999 roku. Też odbywał się w Bydgoszczy, a w decydującym o tytule baraży ścigali się dwaj ówczesni poloniści - Tomasz Gollob i Piotr Protasiewicz. Pomiędzy za-



FOT. JAROSŁAW PABJAN

16-letni Maksymilian Pawełczak to najmłodszy w historii IMPJ

wodnikami doszło do upadku. Sędzia zdecydował o wykluczeniu Golloba, więc tytuł powędrował do wychowanka Falubazu Zielona Góra.

W sobotę baraży decydował o brązowym medalu. Wystartował w nim Oskar Paluch, jeden z trzech repre-

zentantów Stali Gorzów. Po dwóch seriach biegów miał pięć punktów. W trzecim swoim starcie dwukrotnie ruszył się jednak przed taśmą startową i został wykluczony. Brązowy medal Paluch mógł sobie zapewnić w ostatniej serii, wygrywając XVIII wyścigi, ale przegrał w nim z Kacprem Manią. Z brązu cieszył się ostatecznie Antoni Mencil.

Z pozostałych dwóch stalowców wyżej był niespełna 16-letni, najmłodszy w stawce Kacper Sobkowiak. Zajął 10. miejsce z sześcioma punktami. „Oczko” mniej wywalczył Igor Kordun.

Wyniki finału MIMP: 1. Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz) - 15 (3, 3, 3, 3, 3), 2. Wiktor Przyjemski (Polonia B.) - 12 (3, 3, 3, 3, w), 3. Antoni Mencil (PSŻ Poznań) - 10+3 (0, 2, 3, 3, 2), 4. Kacper Mania (Unia Leszno) - 10+2 (3, 2, 0, 2, 3), 5. Oskar Paluch (Stal Gorzów) - 10+1 (2, 3, w, 3, 2), 6. Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz) - 9 (1, 0, 3, 2, 3), 7. Antoni Kawczyński (KS Toruń) - 9 (2, 1, 2, 1, 3), 8. Paweł Sitek (Ostrovia Ostrów Wlkp.) - 7 (3, 2, 1, 0, 1), 9. Franciszek Majewski (Stal Rzeszów)

- 7 (0, 1, 2, 2, 2), 10. Kacper Sobkowiak (Stal G.) - 6 (1, 3, 0, 1, 1), 11. Marcel Kowolik (Sparta Wrocław) - 6 (1, 1, 1, 1, 2), 12. Jakub Żurek (ROW Rybnik) - 5 (0, 2, 2, 0, 1), 13. Igor Kordun (Stal G.) - 5 (1, 1, 1, 2, 0), 14. Emil Maroszek (Polonia Piła) - 4 (2, 0, 1, d, 1), 15. Maksymilian Kostera (Unia Leszno) - 2 (2, 0, 0, 0, 0), 16. Krzysztof Lewandowski (Orzeł Łódź) - 2 (2, 0), 17. Bartłomiej Kubica (Śląsk Świętochłowice) - 0 (0, 0, t, w, -), 18. Franciszek Karczewski (Włókniarz Częstochowa) - 0 (0).

Dominik Kubera z Falubazu Zielona Góra nie awansował do Grand Prix 2027. W sobotnim turnieju Grand Prix Challenge we włoskim Terenzano zdobył 6 pkt. (1, 2, 2, 1, 0) i zajął 12. miejsce. Przepustki uzyskała jedynie czołowa czwórka: Robert Lambert, Rohan Tungate, Kacper Woryna i Kim Nilsson.

Reprezentujący Łotwę Andrzej Lebediew z Falubazu zajął 5. lokatę z 9 „oczka” (0, 1, 3, 3, 2). Jeżeli jednak Lambert zajmie w tegorocznym GP miejsce w pierwszej „siódemce”, to w cyklu automatycznie utrzyma się też Łotysz. © P

1. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RADOMIAK RADOM - WIECZYSTA KRAKÓW 2:1
Bramki: Alves 43, Grzesik 49 - Feiertag 57

POGOŃ SZCZECIN - LEGIA WARSZAWA 0:1
Bramka: Arsenić 90+6

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - KORONA KIELCE 1:0
Bramka: Prelec 89

GÓRNIK ZABRZE - ŚLĄSK WROCŁAW 2:1
Bramki: Matsenko 65 (bram. sam.), Ikia Dimi 79 - Banaszak 7

LECH POZNAŃ - CRACOVIA 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WISŁA PŁOCK 1:2
Bramki: Makuch 68 - Flis 37, Rogelj 49

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	1	3	2-1
2. Wisła Płock	1	3	2-1
3. Radomiak Radom	1	3	2-1
4. Jagiellonia Białystok	1	3	1-0
5. Legia Warszawa	1	3	1-0
6. Lech Poznań	1	1	0-0
7. Cracovia	1	1	0-0
8. Piast Gliwice	0	0	0-0
9. GKS Katowice	0	0	0-0
10. Motor Lublin	0	0	0-0
11. Wisła Kraków	0	0	0-0
12. Zagłębie Lubin	0	0	0-0
13. Widzew Łódź	0	0	0-0
14. Śląsk Wrocław	1	0	1-2
15. Raków Częstochowa	1	0	1-2
16. Wiczysta Kraków	1	0	1-2
17. Korona Kielce	1	0	0-1
18. Pogoń Szczecin	1	0	0-1

2. kolejka:

Piątek 31.07
Wisła Płock - Widzew Łódź (godz. 18).
Motor Lublin - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).
Sobota 1.08
Piast Gliwice - Wisła Kraków (godz. 14.45).
Wiczysta Kraków - Lech Poznań (godz. 17.30).
Niedziela 02.08
Legia Warszawa - Zagłębie Lubin (godz. 14.45).
Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa (godz. 17.30).
GKS Katowice - Radomiak Radom (godz. 20.15).
Poniedziałek 3.08
Cracovia - Pogoń Szczecin (godz. 19).

Korona Kielce - Górnik Zabrze przełożony

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

1 gol

Jan Grzesik (Radomiak Radom), Roberto Alves (Radomiak Radom), Zoran Arsenić (Legia Warszawa), Przemysław Banaszak (Śląsk Wrocław), Stefan Feiertag (Wiczysta Kraków), Marcin Flis (Wisła Płock), Ikia Dimi (Górnik Zabrze), Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Nik Prelec (Jagiellonia Białystok), Zan Rogelj (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Yvan Ikia Dimi (Górnik Zabrze)
Skrzydłowy wicemistrza Polski zapewnił uczestnikowi eliminacji Ligi Mistrzów pierwsze trzy punkty w nowym sezonie. W 79. minucie dostał piłkę przed polem karnym i nie zastanawiał się długo – po prostu uderzył w kierunku dalszego słupka, przesądając o pierwszym zwycięstwie nad beniaminkiem Śląskiem Wrocław. Wcześniej Dimi i jego koledzy znaleźli się w trudnej sytuacji – musieli odrabiać straty po голу Wrocławian już w 7. minucie.



PKO BP EKSTRAKLASA

Falstart Lecha z Cracovią. Przygody kibiców Wiczystej

Ekstraklasa w weekend zainaugurowała rozgrywki. Już na dzień dobry mieliśmy wszystko: gole, kibicowskie smaczki i kontrowersje.

Jakub Jabłoński

Po mundialowych emocjach przyszedł czas na szlagiery w najlepszej – bo najbliższej nam – lidze świata. Początek sezonu nie zawiódł, a koneserzy krajowego futbolu znów mają o czym dyskutować.

Emocji nie zabrakło już w piątkowym starciu Pogoni z Legią w Szczecinie. Podopieczni Marka Papszuna długimi momentami bili głową w mur. Ich napastnik Mileta Rajović trzykrotnie nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji.

Duńczyk najpierw przy próbie wbicia piłki do pustej bramki pomógł sobie ręką, następnie znalazł się na spalonym. Mało? W kolejnej sytuacji miał przed sobą niemal pustą bramkę, ale trafił w nie najlepiej ustawionego obrońcę. O zwycięstwie stołecznego zespołu przesądził rzutem na taśmę Zoran Arsenić. Żołnierz Marka Papszuna, z którym wcześniej święcił sukcesy w Rakowie Częstochowa, wyręczył nieskutecznego Rajovicia.

Historyczny wyjazd kibiców Wiczystej

W pierwszym meczu sezonu Radomiak podejmował Wiczystą. Krakowski beniaminek debiutował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Około 50 kibiców gości, mimo opóźnienia autokaru, zameldowało się w sektorze z niewielkim poślizgiem. W myśl hasła „Nieliczni, ale fanatyczni” byli wyjątkowo głośni i rozśpiewani. Mieli ze sobą transparenty, flagi oraz bęben, któ-



Nie tak wyobrażali sobie inaugurację kibice poznańskiego Kolejorza

rym rozkręcali żywiołowy doping. Piłkarze Wiczystej musieli jednak zadowolić się wyłącznie pierwszym, historycznym golem w PKO BP Ekstraklasie. Radomiak wygrał po trafieniach Roberto Alvesa i Jana Grzesika.

W sobotę do gry wkroczyły zespoły z podium poprzedniego sezonu. Jagiellonia i Górnik długo męczyły się z rywalami, ale oba zespoły rozpoczęły rozgrywki od zwycięstw. Duma Podlasia zadała decydujący cios dopiero w 89. minucie, gdy Nik Prelec zapewnił jej zwycięstwo nad Koroną Kielce. Górnik z kolei odwrócił losy spotkania ze Śląskiem Wrocław. Na gola Przemysława Banaszaka z 7. minuty dwukrotnie odpowiedział po zmianie stron.

Nieoczekiwanie Lech Poznań zremisował bezbramkowo z Cracovią. Czerwoną kartkę za złapanie piłki na skraju pola karnego obejrzał Mateusz Lis, ale po interwencji

nowoczesnego Centrum VAR w Warszawie decyzję anulowano.

Największe emocje wokół Marchwińskiego

Po spotkaniu rozgorzała również dyskusja wokół Filipa Marchwińskiego. Kibice Lecha zastanawiali się, czy pomocnik Cracovii nie powinien pauzować za czerwoną kartkę otrzymaną dwa lata wcześniej w meczu Kolejorza z Koroną.

– Część kibiców Lecha muszę zasmucić, ale plan o walkowerze za zmianę Filipa Marchwińskiego spełni się najprędzej po powtórnym rzucie karnym Jakuba Błaszczykowskiego przeciwko Portugalii – skwitował rzecznik Cracovii.

Jaki jest finał sprawy? 24-latek odbył bowiem karę w dwóch meczach, w tym jednym chwilę po ogłoszeniu transferu do włoskiego Lecce. Ze względu na późniejszą rejestrację nadal był formalnie zawodnikiem Lecha.©©

ECHA SPOD SZATNI

Trener Lecha niepokieszony, za to szkoleniowiec Legii zadowolony

Jacek Kmieciak

Trener mistrza Polski – Lecha Poznań, Niels Frederiksen, czuł niedosyt po remisie na Bułgarskiej z Cracovią 0:0 na inaugurację sezonu ekstraklasy. Fani „Kolejorza” także z niedowierzaniem przyjęli podział punktów z „Pasami”, zwłaszcza po wtorkowym rozgromieniu w Danii 4:1 Aarhus w pierwszym meczu drugiej rundy eliminacyjnej Ligi Mistrzów.

Ponad 31 tysięcy kibiców w Poznaniu nie doczekało się goli na początek ekstraklasy. Mistrzowie Polski mieli nieznaczną przewagę, lecz nie potrafili jej udokumentować. Trener Frederiksen nie był do końca zadowolony z występu swojego zespołu, ale też nie robił tragedii. – Z mojego punktu widzenia nie był to jakiś katastrofalny mecz w naszym wykonaniu, ale też nie był idealny. Na pewno wiele rzeczy mogliśmy zrobić lepiej – mówił szkoleniowiec.

Jak dodał, jego podopieczni nie pokazali odpowiedniego poziomu

w ofensywie, dlatego też nie byli w stanie stworzyć zbyt wielu sytuacji. – Trafiliśmy na bardzo dobrze broniącą się drużynę, umiejętnie grającą w niskiej obronie. Nie znaleźliśmy po prostu odpowiedniej jakości w naszych poczynaniach, takiej, jaką pokazaliśmy choćby w spotkaniu z Górnikiem Zabrze. Zwykle potrafimy sobie wykreować sytuację, dziś trochę ich zabrakło. W defensywie radziliśmy sobie całkiem dobrze, trzymaliśmy rywala daleko od swojej bramki. Oczywiście Cracovia miała swoje okazje,

ale też trudno było tego uniknąć – przyznał duński trener Lecha.

Opiekun Cracovii Bartosz Grzelak chwalił swój zespół za zaangażowanie i walkę. – Bardzo dobrze przygotowaliśmy się do tego meczu. Moi zawodnicy wykonali to, co wcześniej zamierzaliśmy, także pod względem taktycznym. Pokazaliśmy „team spirit” i to mi się podobało. To jest dobry punkt zdobyty na wyjeździe. Pierwszy raz przyszło mi się zmierzyć z Lechem, ale doskonale wiem, jak mocny jest to rywal – skomentował.

W piątek w Szczecinie Legia Warszawa wyrwała zwycięstwo Pogoni 1:0. – Oddaliśmy na wyjeździe 24 strzały na bramkę, mając 7 sytuacji do zdobycia gola. To świadczy o tym, że powinniśmy wcześniej strzelić gola. Denerwowałem się, gdy nie wykorzystywaliśmy swoich okazji – komentował trener „wojskowych” Marek Papszun.

– Ciężko zaakceptować taki wynik, gdy się traci gola w ostatniej akcji spotkania – odpowiedział hiszpański szkoleniowiec Szczecinian Oscar Garcia.©©

PIŁKA NOŻNA

Organizacyjnie i finansowo nasze kluby są gotowe

O prognozy na rozpoczęty sezon – dotyczące rozstrzygnięć na krajowych boiskach i w pucharach – zapytaliśmy Marcina Kusia, który w ekstraklasie grał w Polonii Warszawa, Lechu Poznań, Koronie Kielce, Cracovii i Ruchu Chorzów.

Jaromir Kruk

Marcin Kuś, siedmiokrotny reprezentant Polski, występował również w klubach z Anglii, Rosji i Turcji. Uważa, że ekstraklasa się rozwija i liczy na ciekawy sezon 2026-2027.

Jakie masz oczekiwania względem sezonu 2026-2027?

Życzylbym nie tylko sobie, żeby było więcej jakości, mniej przy-padku, a kilka zespołów walczyło o tytuł mistrza Polski. W klubach dokonano wielu ciekawych transferów i wierzę, że to się przełoży na boisko, a kibice będą świadkami mnóstwa ciekawych widowisk. Dobrym prognostykiem był wyjazdowy mecz Lecha z Aarhus GF. Mistrz Polski wykazał się dojrzałością i skutecznością. Wielkie wrażenie zrobił na mnie stoper z Ghany Terry Yegbe, który strzelił cudownego gola i świetnie wyglądał w defensywie. Na początku drogi w Europie Lech wygląda świetnie.

Na naszą ekstraklasę często narzeka się, że jest słaba, ale z drugiej strony mówi się, że nie należy do łatwych.
W ostatnich dwóch sezonach od polskiej ligi odbijali się piłkarze z ciekawym CV. Ekstraklasę cechuje niemal perfekcyjne przygotowanie fizyczne, ale kibice przychodzą na stadiony, by oglądać piękne gole, efektowne dryblingi, chcą dostawać show. Na pewno nasza ligowa piłka systematycznie się rozwija. Jeśli chodzi o jej opakowanie, medialność, telewizję, to osiągnęła najwyższy poziom; sportowo też będzie coraz lepszy i to musi znaleźć odzwierciedlenie w europejskich pucharach.



FOT. KARINA TROJOK

Kuś: - Aby przejść Fenerbahce, trzeba zagrać mecz życia. Ale uważam, że Górnik jest w stanie tego dokonać

Jesteśmy już gotowi na sukces w Lidze Konferencji, czyli powiedzmy półfinał?
To nie takie proste, ale organizacyjnie i finansowo nasze kluby są gotowe. Często teoretycznie słabsze zespoły zachodzą daleko, dużo też zależy od losowań, trochę nam niekiedy brakuje szczęścia. W poprzednim sezonie Jagiellonia była o krok od wyeliminowania Fiorentiny, doprowadziła we Włoszech do dogrywki, Lech mógł wyrzucić Szachtar Donieck. Detale zdecydowały, że nasze ekipy odpadły, ale cały czas widzimy progres. Przedstawiciele ekstraklas już się nikogo w Europie nie boją, a Stary Kontynent docenia polską piłkę klubową.

Górnik Zabrze jest w stanie przejść Fenerbahce w eliminacjach Ligi Mistrzów?

W pierwszym meczu Fenerbahce prowadziło grę, miało kilka okazji, była poprzeczka, ale gola zdobyło po rzucie wolnym dość szczęśliwie. Nie znam się na sztuce bramkarskiej, chyba jednak można się było lepiej zachować w tej sytuacji. Oczywiście, turecki potentat to wielka jakość, sprowadza zawodników z ogromne środki, ale tak jak w przypadku reprezentacji Turcji są problemy z utrzymaniem ciśnienia, bywa, że nie dojeżdżają mentalnie, kiedy są faworytami. Widzieliśmy to na mundialu, presja często ich gubi. Górnik musi z Fenerbahce zagrać odważnie, ale uważnie w tyłach, dobrze wejść w mecz, nie popełniać prostych błędów. Jak w Stambule Turkom pomogli kibice, w Zabrzu pomogą polskiej drużynie. Żeby przejść Fenerbahce, trzeba rozegrać mecz życia, ale uważam, że zespół

Michała Gasparika jest w stanie tego dokonać. Goście z Turcji też będą pod wrażeniem dopingu w Zabrzu.

A co myślisz o GKS Katowice w perspektywie rewanżu z MSK Żilina?

GKS Katowice – nie wiem, z jakiego powodu – przeszedł w pierwszym meczu ze Słowakami na ustawienie z trójką obrońców i miał problemy z wyprowadzaniem piłki. To mogło mieć wpływ na wynik – szkoda porażki, tym bardziej że zespół Rafała Góraka prowadził. Po porażce w Żilinie ma wnioski do wyciągnięcia, na pewno będzie jakaś reakcja. Słowacki zespół jest ograny w pucharach, Gieksa długo czekała na powrót do nich i liczę na nią w rewanżu. Wsparcie kibiców też może odegrać dużą rolę, tak jak w Zabrzu będzie zapewne superat-

mosfera. Katowiczanie mają ciekawych zawodników i nie chcą się szybko pożegnać z eliminacjami Ligi Konferencji.

W tym sezonie w Europie nie gra Legia Warszawa, która zaczęła udanie ekstraklasę, wygrywając 1:0 z Pogonią. Możemy spodziewać się więcej zwycięstw legionistów pod wodzą Marka Papszuna?

Każdy wie, że Marek Papszun się swoich zespołów opiera na żelaznej defensywie. Tak samo jest w Legii, która nie ma w ofensywie jakości jak kiedyś, ale nadrabia solidnością w grze obronnej, dyscypliną. Widać efekty pracy trenera Papszuna. Jego drużynom zawsze ciężko jest strzelić gola, przekonała się o tym Pogoń w pierwszej kolejce tego sezonu. Myślę, że Legia będzie należeć do czołówki ekstraklasy.

Można liczyć na objawienie się nowych gwiazd w ekstraklasie 2026-2027?

Zawsze liczę, że ktoś nowy nas zaskoczy. Nie tak dawno pojawił się Oskar Pietuszewski i już gra w FC Porto. Ekstraklasa potrzebuje jak najwięcej zdolnej młodzieży i takie nadzieje daje młodzieżówka Jerzego Brzęczka, która ma szansę na awans do Euro U-21 i odegranie tam znaczącej roli. Absencja kadry seniorów na mundialu też niekorzystnie odbiła się na naszej piłce nożnej, również ekstraklasie, lecz teraz przed nami nowe, kolejne wyzwania. Jeśli nasz futbol chce się liczyć, musimy mieć coraz silniejszą ligę, a to pomoże drużynie narodowej. Wszystko działa niczym naczynia połączone. Ja jestem optymistą i nastawiam się na udany sezon. ©©

PIŁKA NOŻNA

Najświeższe transfery w PKO BP Ekstraklasie. Raków sprzedał kuzyna Haalanda

Jakub Jabłoński

W weekend ruszył nowy sezon PKO BP Ekstraklasy. Kluby wciąż mogą się jednak wzmacniać, a także zarabiać na największych gwiazdach, które ruszają w świat. Okienko transferowe zamknie się dopiero we wrześniu.

„Dokonałiśmy tego!” – napisał napastnik Manchesteru City Erling Haaland, komentując transfer o rok młodszego kuzyna z Rakowa Czę-

stochowa do Sparty Praga. Jonatan Braut Brunos został w sobotę bohaterem rekordowego transferu w historii czeskiego klubu. Przenosiny do stolicy Czech doszły do skutku za sprawą wpłacenia aż 6 milionów euro. Dla Rakowa to druga najwyższa kwota sprzedaży w historii klubu (po transferze Ante Crnaca do Norwich).

Haaland nie ukrywał, że śledził polską ligę właśnie dla niego. Od czasu do czasu sprawdzał, jak radzi sobie Brunos, który w barwach Medyków rozegrał 81 spotkań i zdobył 41 bramek. W poprzednim sezonie

Norweg otarł się o koronę króla strzelców ekstraklasy. Zakończył rozgrywki z 16 trafieniami, ale najskuteczniejszy okazał się Tomas Bobek z Lechii Gdańsk, który strzelił cztery bramki więcej.

Brunosa zaprezentował nie byle kto w szeregach wicemistrza Czech – były znakomity piłkarz Tomas Rosicky, obecnie dyrektor sportowy Sparty Praga. Przed norweskim napastnikiem ogromne wyzwanie: zamiast eliminacji Ligi Konferencji z Vallettą, z którą w II rundzie mierzy się Raków, czeka go walka o Ligę Mi-

strzów. Los skojarzył Spartę z Lyonem w rundzie poprzedzającej fazę play-off.

Co jeszcze warto odnotować z polskiego rynku transferowego? Widzew Łódź w niedzielny poranek przeprowadził ciekawy ruch. Do ekstraklasy wrócił Giannis Papanikolaou. 27-letni grecki wszechstronny zawodnik (z równym powodzeniem może grać jako środkowy pomocnik i obrońca) przez cztery lata był filarem Rakowa, z którym zdobył dwa Puchary Polski oraz mistrzostwo kraju pod wodzą Marka Papszuna.

Teraz ma pomóc drużynie Aleksandra Vukovicia w realizacji ambitnych celów.

Askoro mowa o obecnym klubie Papszuna... Legia Warszawa po nieskutecznym występie Milety Rajovicia rozgląda się za nowym napastnikiem. Na celowniku Wojskowych znalazł się Bohdan Wjunnyk z Lechii Gdańsk. Stołeczny klub miał złożyć ofertę, ale na przeszkodzie stanął właściciel gdańskiego zespołu Paulo Urfer, który blokuje transfer. Sam zawodnik potwierdził tę przysmiarkę w rozmowie z mediami. ©©

PIŁKA NOŻNA

Jerzy Engel jest oczarowany mundialem za oceanem

Mundial w USA, Kanadzie i Meksyku zakończył się triumfem reprezentacji Hiszpanii, która po raz drugi w historii została mistrzem świata. Były trener polskiej kadry przyznał w wywiadzie, że wcale nie jest tym zaskoczony.

Zbigniew Czyż

O zakończonym w USA, Kanadzie i Meksyku mundialu rozmawiamy z Jerzym Englem, selekcjonerem reprezentacji Polski w latach 2000-2002.

Mistrzostwa świata za oceanem zostaną na długo w Pana pamięci?

Turniej był fantastyczny i ogłodało się go z zapartym tchem. Przed mundialem byłem jednym z tych, którzy byli przeciwni rozszerzeniu formuły mistrzostw. Wydawało mi się, że to obniży ich rangę, tymczasem już w trakcie trwania mundialu stałem się wielkim fanem tej formuły.

Dlaczego?

Gdy zobaczyłem, jak prezentują się reprezentacje dotychczas mało znane, jak Curacao, Wyspy Zielonego Przylądka czy Kongo, to nagle okazało się, że one wszystkie dobrze grają w piłkę. I potem, nawet chyba wbrew sobie, zacząłem kibicować słabszym zespołom.

Mundial na pewno nie zawiódł, jeśli chodzi o frekwencję na stadionach, które na każdym meczu



Na stadionach w USA, Kanadzie i Meksyku mistrzostwa świata zobaczyło prawie siedem milionów osób!

były wypełnione do ostatniego miejsca.

Bardzo podobała mi się atmosfera na trybunach, zabawa kibiców i te bajkowe niemal stadiony, których do tej pory na mundialu nie oglądaliśmy. To wszystko razem dało fantastyczny obraz turnieju.

W finale Hiszpania pokonała Argentynę 1:0. To był najgorszy finał mundialu w XXI wieku?

To, do czego bym się przyczepił, to że w finale Argentyna zagrała może zbyt ostro, momentami brutalnie. To był mecz dla koneserów, a kto chciał zobaczyć futbol na tak, mógł sobie zobaczyć mecz o trzecie miejsce między Anglią i Francją, gdzie padło dziesięć bramek.

W czym tkwi siła Hiszpanii?
Piłkarze tej reprezentacji od najmłodszych lat uczeni są wy-

grywania, dominacji na boisku i właśnie dlatego potem tak trudno się z nimi walczy. Są uczeni spójnego sposobu gry i ustawienia, a najgroźniejsi są wtedy, gdy nie mają piłki. I trzeba też pamiętać o ich znakomitym trenerze. Luis de la Fuente to szkoleniowiec, który nasiąknął tym systemem gry w reprezentacjach młodzieżowych, które wcześniej prowadził.

Który mecz zapamięta Pan najbardziej?

Zobaczyłem wszystkie sto cztery spotkania, ale najbardziej zapadł mi w pamięci pojedynek Argentyny z Egiptem. Egipt prowadził dziesięć minut przed końcem 2:0, a mimo to Argentyna z geniuszem w składzie, czyli Messim, wygrała 3:2. To on według mnie powinien otrzymać nagrodę specjalną dla najlepszego piłkarza turnieju.

Kto najbardziej zawiódł na mundialu?

Wiele mówi się, że zawiódły reprezentacje Turcji i Niemiec, ale ja na ani jednych, ani drugich nie liczyłem. Mnie zawiódła Belgia. Ta drużyna miała zakończyć pewien projekt, który powstał wiele lat temu, i który miał tę drużynę doprowadzić na szczyt – ostatecznie to się nie udało. Także Holandia, tutaj nie ma nawet o czym dysktować – wszystko było złe. W Urugwaju nie było żadnej chemii między trenerem a zawodnikami.

Największe pozytywne zaskoczenie?

Maroko i Norwegia to drużyny, które wymieniano, że mogą zrobić trochę więcej niż się od nich oczekuje i one to wykonały, ale nie na tyle dużo, aby można było mówić w ich przypadku o jakimś spektakularnym sukcesie. ©

SIATKÓWKA

W tegorocznym finale Ligi Narodów „Biało-Czerwoni” mierzą w obronę tytułu

Zbigniew Czyż

Po bardzo udanym ostatnim turnieju zasadniczej fazy Ligi Narodów, polscy siatkarze nabrali apetytu na obronę wywalzonego przed rokiem tytułu. W zakończonym etapie rozgrywek nasz zespół uplasował się na 2. pozycji.

Reprezentacja Polski siatkarzy jest już w Chinach. Na zawody, które zostaną rozegrane w dniach od 29 lipca do 2 sierpnia w Ningbo nie poleciał Jakub Kochanowski, który wraca do pełni sił po kontuzji. Środkowy kadry był z drużyną w Chicago na ostatnim turnieju fazy interkontynentalnej, ale nie pojawił się na boisku. Tym razem trener Nikola Grbić nie zdecydował się zabrać utytułowanego zawodnika, a czwórkę środkowych stanowić będą: Bartłomiej Lemański, Szy-

mon Jakubiszak, Jakub Nowak i Jakub Majchrzak. Do pełni formy wrócił już rozgrywający Jan Firlej, dlatego do Ningbo poleciało tylko dwóch graczy na tej pozycji.

Ukraina zamiast Włochów

W ostatnim turnieju fazy zasadniczej w Chicago, Biało-Czerwoni walczyli o jak najlepsze rozstawienie i teoretycznie łatwiejszego ćwierćfinałowego rywala. W decydującym spotkaniu pewnie pokonali reprezentację USA 3:0. Dzięki temu o półfinał zagrają z Ukrainą, a nie z mistrzami świata, Włochami. Polscy siatkarze zakończyli zasadniczą część Ligi Narodów na drugim miejscu.

– To był bardzo dobry turniej, przegraliśmy tylko jednego seta. Mieliliśmy trudne momenty, szczególnie w pierwszym i drugim secie z Francją, z USA na początku trzeciego seta i to są sytuacje, w których

musimy się skupić, musimy się zresetować i wrócić do naszego poziomu – podsumował turniej w USA Nikola Grbić.

Ćwierćfinałowe spotkanie będzie drugim Polski z Ukrainą w tej edycji Ligi Narodów, bo te ekipy zmierzyły się w pierwszym turnieju fazy zasadniczej w chińskim Linyi, gdzie Ukraińcy sprawili Biało-Czerwonym bardzo dużo problemów. Zespół Grbicia wygrał ostatecznie 3:2, a Ukraińcy z bilansem 7 zwycięstw/5 porażek pierwszy raz awansowali do turnieju finałowego tych prestiżowych rozgrywek.

Lozano, czyli nasz bardzo dobry znajomy

– Pokora musi być cały czas z nami, bo każdy mecz układa się inaczej, a Ukraina jest nieprzewidywalna i jeżeli nie podejmiemy do spotkania odpowiednio zmotywowani, to nie będzie łatwo – mówi

nasz rozgrywający Marcin Komenda.

Trenerem Ukraińców jest Raul Lozano, który w latach 2005-08 prowadził Polskę. Argentynczyk jest uważany za szkoleniowca, który rozpoczął budowę potęgi polskiej siatkówki, pod jego wodzą po latach bez sukcesów Biało-Czerwoni zostali w 2006 roku wicemistrzem świata.

W półfinale zwycięzca tego meczu zagra z lepszym z pary Turcja – Słowenia. Polacy bronią złota Ligi Narodów wywalzonego w ubiegłym roku także w Ningbo. W 2025 roku, w spotkaniu o złoto pewnie pokonali reprezentację Włoch 3:0. Pozostałe pary ćwierćfinałowe to: Japonia – Chiny, Słowenia – Turcja i Włochy – USA. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 2 sierpnia.

Priorytetem dla Biało-Czerwonych są mistrzostwa Europy, które we wrześniu zostaną rozegrane

w Bułgarii, Finlandii, Rumunii oraz Włoszech. W grupowej fazie Polacy zmierzą się z Portugalią, Izraelem, Macedonią Północną, Bułgarią i Ukrainą.

Panie tym razem bez finału

Zmagania w tegorocznej edycji Ligi Narodów na fazie grupowej zakończyły Polki, które nie zakwalifikowały się do finałowego turnieju w Makau.

W Final 8 podczas minionego weekendu rywalizowały: Amerykanki, Włoszki, Brazylijki, Turczynki, Kanadyjki, Holenderki, Chinki i Japonki. W półfinałach Brazylia pokonała Włochy 3:2, a Turcja wygrała z Chinami 3:0. Ligę Narodów 2027 wygrała reprezentacja Turcji, która w niedzielnym finale wygrała z Brazylią 3:1. W meczu o brązowy medal Włoszki nie dały szans Chinkom, zwyciężając 3:1. ©

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Medale Pasiuta i Zwolińskiej podczas MŚ w Oklahoma City

- Kajakowy slalom rozwija się nie tylko sportowo, ale także medialnie. Myślę, że to coraz bardziej widać – ocenia Klaudia Zwolińska.

Jacek Kmieciak

- Polski slalom od kilku lat błyszczy - uważa Klaudia Zwolińska, nasza najbardziej utytułowana kajakarka górską. Białe-Czerwoni z dwoma medalami wracają z zakończonych w sobotę w Oklahoma City mistrzostw świata.

Klaudia Zwolińska, wicemistrzyni olimpijska z Paryża w K1 i potrójna medalistka ubiegłorocznych mistrzostw świata w Penrith, podkreśliła, że tegoroczne wyniki Polaków na mistrzostwach świata zasługują na uznanie. W USA ona była trzecia w C1, a Michał Pasiut wywalczył srebro w K1.

- Srebro Michała Pasiuta było pierwszym, a mój brąz - drugim medalem. W ubiegłym sezonie zdobyliśmy dziewięć medali, z czego trzy były moje. Polski slalom od kilku lat naprawdę błyszczy, a jako związek kajakowy odnosimy sukcesy od ponad 30 lat, patrząc choćby na dorobek olimpijski - twierdzi Zwolińska, cytowana w komunikacie PZKaj. Jak przyznaje, jest dumna z całej ekipy.

- Świetnie nam się pracuje, cały czas się rozwijamy i przywozimy



Klaudia Zwolińska zdobyła w MŚ w Oklahoma City brązowy medal

z mistrzostw świata dwa indywidualne medale w konkurencjach olimpijskich. Powinniśmy mieć także medal drużynowy, ale tym razem decyzje sędziów nie były po naszej stronie. Do tego dochodzą bardzo dobre wyniki juniorów i młodzieżowców - zaznacza.

- Slalom kajakowy rozwija się nie tylko sportowo, ale także medialnie i myślę, że to coraz bardziej widać - dodaje.

Polacy nie zdołali awansować do finałów konkurencji cross w ostatnim dniu mistrzostw świata. Najlepiej spisała się Zwoliń-

ska, która awansowała do ćwierćfinału. Dominika Brzeska, Mateusz Polaczyk i Marek Kulczycki zostali wyeliminowani rundę wcześniej.

Brąz w Oklahoma to szósty medal mistrzostw świata Klaudii. W swojej koronnej konkurencji K1 zajęła w czwartek 10. miejsce.

Slalomistów do końca sezonu czekają jeszcze dwie imprezy Pucharu Świata - we francuskim Vaires-sur-Marne 3-5 września i finał tydzień później w hiszpańskim La Seu d'Urgell. Z kolei we włoskiej Ivrei 23-27 września odbędą się mistrzostwa Europy.©©

POLACY NA INNYCH ARENACH

Porażki Wacha i Rzepeckiego. Brązowy medal Brych, a srebrny i brązowy Czapli

Jacek Kmieciak

Polacy ze zniennym szczęściem walczyli w weekend na innych arenach sportowych.

Polski weteran boksu Mariusz Wach (39-14, 20 KO) przegrał przez techniczny nokaut w siódmej rundzie z byłym mistrzem świata Tysonem Furym (36-2-1, 25 KO). Pojedynek wagi ciężkiej odbył się w piątek na kameralnej gali boks w Pattayi w Tajlandii.

37-letni Fury rozpoczął walkę, wyprowadzając proste ciosy. Zmienił pozycję z normalnej na mańkuta. 46-letni Wach szukał swojej szansy w mocnym uderzeniu, widać było jednak różnicę szybkości.

Po upływie kolejnych minut były dwukrotny mistrz świata podkręcił tempo. W piątej rundzie zamknął rywala w narożniku, trafił kilka razy, wciąż jednak bez większych strat po stronie Wacha. Polak bardziej zaczął odczuwać zmęczenie, niż siłę ciosów przeciwnika.

Po siódmym starciu wyglądał już na bardzo wyczerpanego i z ulgą przyjął gong na przerwę. Po niej jednak nie przystąpił już do walki. Sędzia ogłosił wygraną „Króla Cyganów” przez techniczny nokaut. Pojedynek był zakontraktowany na 10 rund, a dochód zostanie przeznaczony na wsparcie ubogich dzieci w Tajlandii.

Zwycięstwo Fury’ego jest wstępem do długo oczekiwanego starcia z Anthonym Joshua, który w sobotę w Arabii Saudyjskiej stoczy rozgrzewkową walkę z Albańczykiem Kristianem Prengą. Stawką planowanego na koniec roku pojedynku ma być tytuł króla brytyjskiego boks oraz ogromny prestiż. Walka reklamowana jest jako narodowa „bitwa o Anglię”.

- 2026 to mój ostatni rok. Dlatego chcę być aktywny. Nie chcę kontynuować boks, dopóki nie skończę 65 lat - powiedział Brytyjczyk.

Nie udał się debiut Damiana Rzepeckiego w największej organizacji mieszanych sztuk walki - UFC. „Rzeźnik” (10-1) przegrał na pełnym dystansie z kapitalnie dysponowanym Dagestańczykiem Magomedem Zajnutkowem (8-0) w wadze lekkiej podczas sobotniej gali UFC Fight Night w Abu Dhabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ambitny Rzepecki parł do przodu i nadziewał się na proste, łokieć i kopnięcia „Chanko. W połowie pierwszej rundy walka została przerwana, bowiem Zajnutkow wsadził dwa palce w oczy Polaka. Starcie po oględzinach lekarza wznowiono po dwóch minutach. Mimo wszystko wojownikowi z TFC Piotrków Trybunalski udało się obalić rywala.

W drugiej rundzie wyładował na plecach i był jeszcze bardziej obijany przez Magomeda. Z zalaną krwią twarzą „Rzeźnik” w trzeciej odsłonie zabrał się do odrabiania strat, ale przyjął jeszcze więcej ciosów. Choć wytrzymał do końca przegrał jednogłośnie 3x27-30.

Szpadzistka Barbara Brych zdobyła w sobotę brązowy medal szermierczych mistrzostw świata w Hongkongu. W półfinale przegrała 6:15 z Włoszką Giulią Rizzi, która z kolei o złoto uległa Koreance Sera Song 8:9 po dogrywce. To największy sukces w karierze 25-letniej zawodniczki AZS AKF Kraków.

Łukasz Czapla (Petarda Kraków) zdobył w zakończonych w sobotę w Tallinnie strzeleckich mistrzostwach świata w ruchomej tarczy trzy medale - jeden srebrny i dwa brązowe.©©

ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI

Krótką piłką



Wróciła! Może czasem przaśna, ale własna, z niepowtarzalnymi emocjami. PKO Ekstraklasa

Tęskniliście? Nie będę pewnie oryginalny, ale nawet podczas mundialu czegoś mi w futbolu brakowało. W fazie grupowej sądziłem, że udziału reprezentacji Polski w MŚ, ale kiedy zaczęła się pucharowa - poziomem zdecydowanie górująca nad naszymi rozgrywkami - uświadomiłem sobie, że to inny rodzaj nostalgii. Za czymś stałym i powtarzalnym. Właśnie takim, jak PKO Ekstraklasa.

OK, liga nie ruszyła z kopyta, jakości i tempa nie ma sensu porównywać z najlepszymi meczami na mistrzostwach świata, ale ujęła od pierwszego dnia nowego sezonu. Pewnie po prostu dlatego, że niczym

koszula ciała, jest nam po prostu najbliższa. Z całym dobrodziejstwem inwentarza, centrostrzałami czy sytuacjami, które wydają się nie do zepsucia, ale Mileta Rajović i takie potrafi znamować.

Po prawdzie Duńczyka z czarnogórskimi korzeniami spokojnie można po raz kolejny obwołać niezdarą kolejkę, ale mnie legionisty jest zwyczajnie, tak po ludzku, szkoda. Po jednym ze sparingów - gdy spuścił z metra - usłyszałem od ludzi ze stołecznego klubu, że rosną napastnik już tak bardzo się zaciął, że trudno będzie odgruzować jego psychę. Na boisku widać, że piłka go szuka w polu karnym, naprawdę

często ma klarowne okazje, ale zamiast przełomu, tylko pogłębia frustrację. Swoją i kibiców...

Czy Marek Papszun będzie w stanie naprawić Rajovicia? Tego nie wiem, widzę natomiast, że Pan Trener już uzdatnił Legię. To nie jest zespół z pierwszej rundy poprzedniego sezonu, który na boisko wychodził bez mapy i planu. To jest drużyna, osłabiona odejściami Radovana Pankova, Juergena Elitima, czy Jeana-Pierre’a Nsame (Kacpra Urbańskiego nie liczę, bo on się przy Łazienkowskiej zwyczajnie nie przyjął), z pomysłem na siebie i bijącym - nie tylko rywali - po oczach team spirit. A każdy z zawodników jest - jeśli nie najlepszą wersją siebie - to z całą pewnością wariantem lepszym - i to znacznie - niż w minionych rozgrywkach. Dlaczego zatem efektu Papszuna miałby w końcu nie doznać także Mileta?

Tak, PKO Ekstraklasa to taka liga, w której trener przez duże T może zrobić kolosalną różnicę. Właśnie taką, jak Papszun w Legii.©©



Mariusz Wach przegrał przez techniczny nokaut z Tysonem Furym

LEKKA ATLETYKA

Mogło być rekordowo. Mamy porównania z Janquesami

Mistrzostwa Polski to ostatni sprawdzian przed mistrzostwami Europy, których gospodarzem będzie Birmingham (10-16 sierpnia). Od 10 lat Ewa Swoboda jest naszą najszybszą sprinterką. Trzynasty złoty medal Anity Włodarczyk.

Paweł Wiśniewski

1. miejsce = 10 tys. złotych, 2. miejsce = 8 tys. zł, 3. miejsce = 6 tys. zł, 4. miejsce = 4 tys. zł, 5. miejsce = 2 tys. zł. To premie finansowe dla pięciu najlepszych lekkoatletów (według punktacji World Athletics) na tegorocznych MP.

Ewa Swoboda ponownie okazała się najszybsza w biegu na dystansie 100 metrów (-0,4 m/s i 11,05 s). To już dziewiąty złoty medal tej dziewczyny, która pod względem liczby medali dogoniła Marię Popowicz-Drapałą.

Swoboda miała zdecydowanie najlepszą reakcję startową: 0,123 sekundy. Według kalkulatora siły wiatru przy wietrze +2,0 m/s Swoboda uzyskaby 10,91 s, czyli czas lepszy od rekordu Polski Ewy Kasprzyk -10,93 s z 1986 roku...

Poraz ósmy Dominik Kopeć został natomiast mistrzem Polski na 100 metrów (-0,4 m/s i 10,24 s), tym samym wyrównując osiągnięcie Mariana Woronina. Kopeć dziesiąty raz stanął na podium MP - to historyczny rekord w tej konkurencji.

Magdalena Bokun okazała się najlepsza w skoku w dal, ale 6,25 m to najslabszy wynik złotej medalistki mistrzostw Polski od... półwieku (6,25 m pofrunęła w 1976 roku Ewa Garczyńska).



I tym razem Ewa Swoboda (druga od lewej) bezproblemowo rozprawiła się ze swoimi krajowymi rywalkami

Maher Ben Hlima to najszybszy chodzący na 10 000 metrów (nie startował Dawid Tomala, mistrz olimpijski z Tokio w chodzie na 50 km). Jednak czas 40:37,11 nie jest rewelacyjny - poza Rosjanami najszybciej w tym roku 10 000 m przeszedł Etiopczyk Migsana Wakuma (38:04,09 - najlepszy czas w historii afrykańskiego chodu). Tym samym warto podkreślić postępy etiopskich lekkoatletów w innych konkurencjach niż biegi średnie i długie...

29-letni Konrad Bukowiecki nie chciał być gorszy od małżonki Natalii Bukowieckiej (z domu Kaczmarek) i zdobył czwarty tytuł mistrza Polski na stadionie. Historycznym liderem jest - co zrozumiałe - Władysław Komar (17 medali, w tym 14 złotych).

37-letni Paweł Fajdek zdobył natomiast dziewiąty tytuł mistrza Polski - to już jego osiemnasty medal mistrzostw kraju w kategorii seniorów. Tym samym Paweł goni swojego słynnego trenera, Szymona Ziółkowskiego, mistrza olimpijskiego (Sydney, 2000 rok) i mistrza świata (Edmonton, 2001 r.), który w kolekcji ma 20 medali, w tym 14 złotych...

Natalia Bukowiecka (50,02 s) i Maksymilian Szwed (45,79 s) wygrali biegi na dystansie 400 metrów.

Z kolei Anita Włodarczyk zdobyła trzynasty złoty medal w rzucie młotem w zawodach tej rangi. Jednocześnie...

śnie osiągnęła samodzielny rekord, który wcześniej współdzieliła z Kamilią Skolimowską.

Klaudia Kazimierska czasem 1:58,97 ustanowiła rekord życiowy i rekord mistrzostw Polski w biegu na dystansie 800 metrów, choć jest koronnym dystansem jest 1500 metrów...

Niespodziewanym zwycięzcą konkursu skoku wzwyż został Sebastian Moszczyński - 2,16 m. Drugi Cezar Sidya i trzeci Mateusz Kołodziejki przeskoczyli poprzeczkę zawieszoną na wysokości 2,12 m.

Na starcie mistrzostw Polski nie stanęli m.in. Justyna Święty-Ersetic i Marika Popowicz-Drapała (400 metrów), Maria Żodzick (wzwyż), Robert Sobera (tyczka), Hubert Trościński (dziesięciobój) i Dawid Tomala (chód).

Dla porównania, w tym samym czasie Amerykanie również rozgrywali krajowe mistrzostwa. Na nowojorskim „Icahn Stadium” Noah Lyles po raz trzeci został mistrzem USA w biegu na dystansie 100 metrów z najlepszym tegorocznym czasem na świecie - 9,79 s!

W rywalizacji kobiet na tym samym dystansie Sha'Carri Richardson - mistrzyni świata z 2023 roku i srebrna medalistka olimpijska z 2024 roku - również zdobyła swój trzeci tytuł mistrzyni kraju z czasem 10,77 s. ©

LEKKA ATLETYKA

Walka, ból i cierpienie. Oddajemy głos najlepszym z najlepszych. Oto ich refleksje

Paweł Wiśniewski

Przez trzy dni elita naszych zawodników rywalizowała na stadionie im. Wojciecha Nowickiego - zwanym potocznie stadionem „Zwierzyniec” - o medale mistrzostw Polski. A co mieli do powiedzenia?

Ewa Swoboda:

Jest bardzo zimno. Poniosło mnie trochę. 11.05 - jedziemy! Rekord Polski to mój cel od wielu lat. Jest to możliwe, nie chcę nic obiecywać. Szybko poradziłam sobie z kontuzją przywódcy. Poczuliśmy się pewnie i polecał.

Dominik Kopeć:

Moim zadaniem było tutaj wygrać jak najmnijszym kosztem. Z trenerem postawiliśmy za imprezę docelową: mistrzostwa Europy. Re-

alnie mogę tam walczyć o finał. Mistrzostwa Polski to dla mnie mocny trening. Cała energia pójdzie na półfinał mistrzostw Europy.

Natalia Bukowiecka:

Walczyłam sama ze sobą, z czasem. Jestem dobrze przygotowana. Najważniejsze, że jestem zdrowa, nie mnie nie boli. Z samotnego biegu najlepszy czas w sezonie, daje mi to spokój. Gdy biegam o stawkę, idzie mi dobrze. Na chłodno analizując, poprzednie sezony nie biegałam wcale wolno, najwyższą formę zazwyczaj przywoziłam na imprezę sezonu.

Bartosz Kitliński:

Nie zwątpiłem ani na moment, nawet gdy Wyderka tak mocno poszedł. Ruszył tak szybko, że schowałem się też za Filipem Ostrowskim. Byłem bardzo pewny siebie. Super idą treningi. Jestem spokojniejszym zawodnikiem niż jakiś czas temu.

W Birmingham może być wynik 1:48.00 albo bieg poprowadzi jakiś wariat, który podyktuje szybkie tempo.

Pia Skrzyszowska:

W eliminacjach kontrolowany bieg. Jestem w treningu pod mistrzostwa Europy. W finale zepsułam technicznie kilka rzeczy. Nic to nie oznacza, szykuję się na mistrzostwa Europy. Mam teraz większe obciążenia na siłowni, więcej treningów szybkościowych. To był dobry sprawdzian, te zawody były częścią treningu.

Klaudia Kazimierska:

Testuję przeloty zza oceanu przed mistrzostwami Europy, wracam jeszcze do USA. Spełniłam moje założenia na ten bieg. Testuję bieganie dzień po dniu przed mistrzostwami Europy: tam będę biegać tylko 1500 metrów i walczyć na tym dystansie o medal.

Maksymilian Szwed:

Czułem, że będzie dzisiaj rekord Polski. 80 ostatnich metrów zaczęło mnie ścinać. Myślałem, że jestem daleko z przodu i zdziwiłem się, jak zobaczyłem na tablicy wyników, że ledwo wygrałem. Przygotowania do sezonu były krótkie. Na wynik jestem zły: chciałbym w tym sezonie pobic jeszcze raz poniżej 45 sekund.

Paulina Ligarska:

Od miesiąca każdego dnia podejmowałam walkę o powrót do zdrowia. Do końca próbowałam, wierzyłam trochę naiwnie, że się uda. Ból achillesów, który pojawił się nagle, zniszczył moje marzenia i walkę o najlepsze wyniki w tym sezonie. Startując na mistrzostwach Polski, ryzykowałam, ale już dawno zapomniałam, co to głośno rozśmieszka. Mimo tych problemów forma była dobra, dlatego tak ciężko było zrezygnować z tych zawodów.

Maria Andrejczyk:

Chorowałam cały tydzień, zastanawiałam się, czy tu startować, ale z charakteru jestem uparta. Birmingham jest najważniejsze. Cieszą się postępy młodych dziewczyn za mną. Za mną dobry obóz w Spale.

Anna Matuszewicz:

Serca pęka mi na milion kawałków, ale czas zakończyć sezon. W teorii spokojne przygotowania, bo mam minimum na mistrzostwa Europy, a w praktyce ostatni czas to walka, czy zdążę wyleczyć kontuzję. Jak na sportowca przystało podjęłam rękawice i wystartowałam na tegorocznych mistrzostwach Polski. Niestety, zabrakło mi czasu, żeby pokazać się na nich z lepszej strony. Zostawiam to za sobą i skupiam się teraz na odczynku i dalszej rehabilitacji. Do zobaczenia w hali! ©